Dziś: Proces apelacyjny b. starosty Twardowskiego

Dziś 10 stron | Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 254 Ł. Rok 66 Sobota, 31 października 1936

„Robotnicy to stado bydła"

Tak twierdzi Żyd Nussbaum, brat redaktora „Republiki" — Trzeci dzień sensacyjnego procesu fabrykanta Żyda o podpalenie fabryki — „Kto posiał pożar, musi się opiekować"

Łódź, 30. 10. — W trzecim dniu procesu przeciwko żydowskiemu fabrykantowi Prywesowi znaczne zainteresowanie wzbudziło zeznanie świadka Wędziagolskiego, który był syndykiem Widzewskiej Manufaktury i powołany został dla wydania opinji o głównym świadku procesu Nussbaumie, który, jak się okazuje, jest bratem naczelnego redaktora żydowskiej „Republiki", Nussbauma-Ołtaszewskiego.

Wędziagolski wyjaśnił, że Nussbaum w czasie pracy w „Wimie", gdzie przyjęto go jako kontrolera na zlecenie starszego Kohna, odnosił się do robotników w sposób wręcz brutalny. W gabinecie Wędziagolskiego odezwał się, że „robotnicy to stado bydła i dziwne jest, że na nich państwo buduje swą przyszłość". Wędziagolski wyrzucił go wówczas z gabinetu.

Naskutek interwencji związku majstrów fabrycznych w inspektoracie pracy, sprawa Nussbauma postawiona została w kategorycznej formie i wreszcie wydalono go. Wędziagolski nazywa Nussbauma szkodnikiem społecznym.

Inspektor ubezpieczeń Kusiński wyjaśnia, że w okresie od 1933 r. do 1935 r. „Przemysł Jedwabny" ubezpieczony był w budynkach na 303.740 złotych, w maszynach na 340 tys. złotych, a dodatkowo na 256.363 zł. Pierwsze dwie sumy zcedowano na Towarzystwo Kredytowe, trzecią na Wajnberga (Tel-Aviv). Kusiński stwierdza, że ubezpieczonych było 80 maszyn, a brak było 30. Następny świadek dyrektor ubezpieczeń stwierdza, że podano straty pożarowe na 98.060 złotych, a jak ustalono straty wynosiły 38 tys. złotych.

Następnie zeznaje świadek Rotenberg, który wyjaśnia, jak spostrzegł pożar i jak alarmował dozorcę.

Następny świadek, dozorca fabryki Nowak, oświadcza ,że w budynku, który był zagrożony pożarem, znajdowało się kilka innych fabryk.

Żona Nowaka w zeznaniach swych stwierdza, że gdy zbudzono ją z racji pożaru, wystraszona wzięła dzieci i udała się do mieszkania Prywesa. Na pytanie, dlaczego udała się właśnie do mieszkania właściciela fabryki, miesza się, wreszcie twierdzi: „że kto posiał pożar, musi się opiekować", i temi względami kierowała swe postępowanie.

Po tych zeznaniach sąd rozprawę odroczył do dnia następnego.

„Truciciel z Sosnowca" uniewinniony!

Sąd Apelacyjny uchylił wyrok I instancji i Pawła Grzeszolskiego uniewinnił z powodu braku dostatecznych poszlak

Warszawa. (PAT.) Dziś w sądzie apelacyjnym w Warszawie zapadł wyrok w głośnej sprawie Pawła Grzeszolskiego, skazanego przez sąd okręgowy w Sosnowcu (w pierwszej instancji) na karę śmierci, która zamieniona została na mocy amnestji na dożywotnie więzienie.

Dziś sąd apelacyjny uchylił wyrok sądu okręgowego i postanowił uniewinnić Grzeszolskiego z powodu braku dostatecznych poszlak.

Warszawa. (Tel. wł.) Naskutek wyroku uwalniającego Grzeszolski został natychmiast zwolniony i wyjechał do Sosnowca.

Wyrok uniewinniający wywołał w stolicy i w całym kraju dużą sensację.

Kazanie pod cenzurą komendantki „Strzelca"

Proces przeciwko ks. Siejce ze Stawiszyna zakończył się wyrokiem uwalniającym

Kalisz. (Tel. wł.) Sąd grodzki w Kaliszu prowadził w dniu wczorajszym w dalszym ciągu rozprawę karną przeciwko księdzu Siepce ze Stawiszyna, oskarżonemu o niedozwoloną treść kazania. Rozprawa przeciwko Siepce została przerwana, jak wiadomo, w dniu 19 bm. Słuchany jako świadek komendant policji państwowej p. Piszczorowicz zaprzeczył zarzutom oskarżenia, postawionym przez komendantkę „Strzelca" p. Ficownę.

Po przesłuchaniu kilku świadków dodatkowych oskarżenia i obrony sąd wydał wyrok uniewinniający księdza Siepkę od winy. (sk)

1000 zł grzywny na adw. Kowalskiego

Łódź, 30. 10. — Starostwo powiatowe łódzkie skazało prezesa zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi, adw. Kowalskiego Kazimierza, na 1000 złotych grzywny lub sześć tygodni aresztu oraz ponoszenie kosztów sądowych w sumie zł 25,20, za rzekome zwołanie w tych dniach, wbrew zakazowi władz, publicznego zgromadzenia Stronnictwa Narodowego pod golem niebem w Rzgowie pod Łodzią.

Mandat karny podpisał starosta powiatowy Makowski, przeciwko któremu występował ostatnio adw. Kowalski w procesie o obrazę kierownika Stronnictwa Narodowego w Rudzie Pabjanickiej, za co p. Makowski został skazany na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Odkopanie zwłok zamordowanej kochanki

Częstochowa. (PAT) Dziś rano w zagrodzie potwornego mordercy Antoniego Gapa we wsi Bugaj, gm. Wrzosowa, wykopano zwłoki zamordowanej przez Gapę kochanki jego, H. Plutowej. Zwłoki mają ślady gwałtownej śmierci. Zachodzi możliwość, że potworny trzykrotny morderca dokonał jeszcze innych mordów. Wydział śledczy prowadzi dalsze poszukiwania w

Posiedzenie rady ministrów

Warszawa. (Tel. wł.). W piątek zbiera się rada ministrów na posiedzenie, na którem rozpatrywany będzie projekt ustawy o uboju rytualnym, ustawy o podatku gruntowym oraz projekt ustawy skarbowej. (w)

Statek latarnia poszedł na dno

Cała załoga statku zginęła w morzu

Berlin. (PAT). Silna burza, która powtórnie nawiedziła w krótkim czasie wybrzeża morza Północnego, wyrządziła wiele poważnych szkód. W kilku miejscach przerwane zostały wały ochronne. Sytuacja była tem niebezpieczniejsza, iż nie zdołano jeszcze naprawić uszkodzeń, powstałych podczas poprzedniej burzy.

W portach znajdują się dziesiątki statków, z których dotychczas jedynie większe udały się w podróż. Z pełnego morza donoszą o wielu katastrofach, które pociągnęły za sobą również ofiary w ludziach.



Niemiecki statek-latarnia „Elbe I" zatonął podczas orkanu na morzu Północnem. 15 ludzi załogi poniosło śmierć.

Opinję niemiecką wstrząsnęła wiadomość o zatonięciu statku-latarni „Elbe", zakotwiczonego przy ujściu Łaby. Piętnastu ludzi załogi zginęło. Wszelka pomoc okazała się niemożliwą. Wywrócony wrak zagraża statkom, wychodzącym i wchodzącym do Hamburga. Zamiast „Elby" zakotwiczony został natychmiast rezerwowy statek-latarnia „Norderney".

Po ogłoszeniu wiadomości o zatonięciu statku-latarni, statki oraz okręty Rzeszy opuściły flagi do połowy masztu. Minister komunikacji Rzeszy wyasygnował 20 000 marek na cele doraźnej pomocy dla rodzin zmarłych tragicznie marynarzy. Do akcji tej przyłączają się dalsze instytucje.

Na skutek burzy komunikacja kolejowa z Niemiec do Danji odbywała się z 7-godzinnem opóźnieniem. Również w pozostałych Niemczech silne wichry wyrządziły poważne szkody. Z Akwizgranu donoszą o dwóch wypadkach śmierci.

Berlin. (Tel. wł.) Poszukiwania za zatoniętym statkiem-latarnią „Elbe I" rozpoczęte zostały w czwartek rano zapomocą szeregu statków

Wyrok śmierci w Radomsku

Za zamordowanie żony i podpalenie zabudowań.

Radomsko. 29. 10. — W kwietniu br. na folwarku Romana Jareckiego we wsi Ręczno z nieustalonych przyczyn powstał pożar. W czasie akcji ratunkowej ze zgliszcz wydobyto zwłoki Zofji Jareckiej.

W czasie dochodzenia, pod zarzutem zabójstwa i podpalenia stanął mąż ofiary Roman Jarecki, który miał żonę udusić, a następnie podpalić stodołę. W pierwszej instancji, ponieważ nie można było oskarżonemu udowodnić winy, został on uniewinniony. Prokurator zaapelował jednak, uważając wyrok za niesłuszny, a apelację umotywował tem, że mięso znajdujące się w żołądku ofiary było nieprzetrawione, co wykazało, że ofiara została zamordowana w godzinach popołudniowych, a nie rannych, jak to wykazała pierwsza rozprawa i jak tłumaczył oskarżony.

Sąd apelacyjny opierając się na tem, uznał słuszność motywów prokuratora i za popełnione przestępstwo skazał Jareckiego na karę śmierci, z zamianą na dożywotnie więzienie.

Żonobójcę aresztowano na sali sądowej i odstawiono do więzienia.

Zwolnienie

Warszawa. (Tel. wł.) Wczorajszego wieczora zwolniono przeszło 100 studentów, aresztowanych w Głównej Szkole Handlowej. (w)

Po zajściach na uczelniach

Warszawa. (Tel. wł.). W ciągu czwartku na uczelniach warszawskich panował zupełny spokój. Jedynie w Szkole Głównej Handlowej wykłady były zawieszone. (w)

Nowoczesny Matuzalem

Berlin. (PAT). 27 bm. obchodził w pełni sił 111-lecie swych urodzin najstarszy obywatel Rzeszy, Fryderyk Sadowski, rodem z Orłowa w Prusach Wschodnich.

Rokowania o pożyczkę

Warszawa. (Tel. wł.). Dyrektor departamentu obrotu pieniężnego w ministerjum skarbu Baczyński wyjechał w czwartek do Paryża dla kontynuowania rokowań w sprawie pożyczki francuskiej. (w)

Groźny pożar

Londyn. (PAT.) Dziś rano gwałtowny pożar zniszczył częściowo studjo „Metropolitan Film" w Southall pod Londynem.

Straży ogniowej udało się po 3-godzinnej walce z płomieniami opanować pożar. Wysokości strat na razie nie ustalono.

Delegacja inżynierów u Prezydenta R. P.

Warszawa. (Tel. wł.). Prezydent Rzplitej przyjął delegację inżynierów z wiceministrem inż. Bobkowskim na czele ,która przedłożyła mu projekt ustawy o stanie inżynierskim. (w)

„Polonja" wyruszyła do Konstancy

Warszawa. (PAT.) S. S. „Polonja" odszedł dnia 27 b. m. z Haify do Konstancy, zabierając 93 pasażerów. Statkiem tym przewieziona zostaje trumna ze zwłokami konsula Stanisława Łukaszewicza, zmarłego w ub. tygodniu w Tel-Avivie.

W Kanadzie przeciw Żydom

Montreal. (PAT.) Po raz drugi w bieżącym tygodniu policja tutejsza wezwana została do rozproszenia manifestantów francusko - kanadyjskich, którzy tłukli szyby w sklepach żydowskich.

W obu wypadkach rozruchy te nastąpiły po wiecach, na których mówcy protestowali przeciw wyzyskiwaniu kanadyjskich Francuzów przez żydowskich i angielskich finansistów i przemysłowców. Aresztowano 500 osób.

Nagrodzona pokojówka

Nowy Jork (PAT). Prawdziwą sensację wywołał wynik konkursu na powieść napisaną po szwedzku, a ogłoszoną przez firmę wydawniczą Bolgar Schildt z Helsinforsu.

Pierwszą nagrodę zdobyła młoda Finka, Sally Salminen, pracująca w Nowym Jorku jako pokojówka. Dostała ona 50.000 marek fińskich za powieść p. t. „Katrina". Dwudziestokilkuletnia autorka przebywa od lat 6 w Ameryce. Oczywiście poświęci się obecnie wyłącznie pracy literackiej.

Górnicy u premjera

Warszawa. (Tel. wł.) Premjer Sławoj Składkowski przyjął przedstawicieli górniczych związków zawodowych w osobach pp. Kapuścińskiego, Fessera, Stańczyka i Kota, którzy przedstawili mu postulaty górników w sprawie skrócenia czasu pracy w górnictwie, przeprowadzenia uzdrowienia finansowej Spółki Brackiej oraz kwestji urlopów.

Premjer przyrzekł górnikom, że załatwi sprawę skrócenia czasu po myśli ich przedstawicieli, obiecując także życzliwe rozpatrzenie pozostałych spraw.

Sytuacja na giełdzie

Warszawa. (Tel. wł.) Stopniowe odprężenie na giełdzie towarowo-zbożowej w Warszawie utrzymuje się nadal i trwa już piąty dzień.

Zwiększyła się obecnie podaż najważniejszych zbóż. Tendencja zwyżkowa, zdaniem kół fachowych, załamała się ostatecznie i ceny ostatnie wykazują tendencję do ustabilizowania się na jednym poziomie. Ostatnio giełdowe zwiększyły się o 20 procent i obracają się w granicach 3 tys. tonn wszystkich zbóż dziennie. (w)

Na froncie walk w Hiszpanji

Jak wojska powstańcze wkroczą do Madrytu?

Według ogólnych przewidywań stolica czerwonego rządu zajęta będzie w początku przyszłego tygodnia

Talavera. (PAT.) Wysłannik agencji Havasa, zastanawiając się nad tem, jak i którędy wojska powstańcze wkroczą do Madrytu, stawia następujące hipotezy:

1. Gdy wojska kolonjalne dotrą do południowego przedmieścia Madrytu, Villaverde, to zatrzymają się w oczekiwaniu, aż inne kolumny, podążające z północy, północo - wschodu i zachodu, posuną się tak, że stolica będzie otoczona za wszystkich stron. Wojska pozostaną wówczas na miejscu, dopóki nie będą znane rezultaty rokowań o poddanie miasta bez żadnych zastrzeżeń.

2. Armja kolonjalna, maszerująca od południo - zachodu, posunie się ku środkowi miasta, celem zajęcia punktów strategicznych. W tym wypadku zgromadzone w wielkiej ilości czołgi torować będą drogę wojskom — dla uniknięcia wszelkich niespodzianek, tembardziej możliwych, że niewątpliwie nie wszyscy milicjanci będą mieli czas i możność wycofania się ku wschodowi.

Gen. Franco zamierza działać z jak największą ostrożnością, według ogólnych przewidywań Madryt będzie zajęty w początku przyszłego tygodnia.

Rabat. (PAT.) Według doniesień z Salamanki, na odcinku Madrytu oddziały powstańcze zajęte są umocnieniem pozycyj w zdobytych wioskach Alamo i Batre na drodze prowadzącej z Naval Carnero do Torrejon de Velasco. Droga, prowadząca z Madrytu do Walencji, była ponownie bombardowana. Na odcinku Escurialu wojska powstańcze posunęły się naprzód, zajmując dominujące nad okolicą wzgórza.

Lotnicy bombardowali ponownie port w Gijon.

Na froncie Guadalajara doszło do zaciekłej walki, w czasie której wojska rządowe straciły około 100 zabitych. W ręce wojsk powstańczych wpadło 45 jeńców. Pod koniec walki pozostający w straży tylnej szwadron kawalerji, który osłaniał odwrót, został rozproszony.

Na środkowym odcinku frontu operacje wczorajsze zakończyły się zajęciem drogi prowadzącej z Grinon do Torrejon. Grupa lotników powstańczych, stacjonowanych w Oviedo, bombardowała Los Alcazerez, wyrządzając poważne szkody. W ciągu dnia wczorajszego strącone zostały 4 samoloty rządowe.

Qui pro quo w poselstwie hiszpańskiem

Wizyta gościa, który przybył z polecenia rządu madryckiego...

Warszawa. (Tel. wł.). Minister spraw zagranicznych rządu narodowego w Hiszpanji, były poseł w Warszawie, Serrat Bonastre powołał na placówkę do Warszawy swojego syna, dotychczasowego posła w Budapeszcie. Przedstawiciel rządu narodowego przyjechał na kilka dni do Warszawy, a następnie wrócił do Budapesztu, ażeby tam zlikwidować swe sprawy rodzinne.

Można sobie wyobrazić zdziwienie w poselstwie hiszpańskiem w Warszawie, gdy pod nieobecność posła, reprezentującego rząd w Bourgos, zgłosił się do poselstwa jakiś pan, twierdząc, że przybywa z polecenia rządu madryckiego. Wywołało to konsternację tak długo, póki przybyły uzupełnił cel swej wizyty i poprosił o przedłużenie paszportu zagranicznego, co też uczyniono. (w)

Masowe transporty sowieckiej broni

Porty w Odessie i Mikołajewie przeciążone transportami materjałów wojennych

Moskwa. (Tel. wł.) Wszystkie fabryki przemysłu wojennego zajęte są terminowem wykonaniem poważnych dostaw dla rządu madryckiego. Niezależnie od tego odchodzą transporty z rezerwą armji czerwonej. Porty w Odessie i Mikołajewie są zupełnie przeciążone transportami materjałów wojennych. Niezależnie od broni Moskwa dostarczyła do dyspozycji rządu madryckiego także rzeczoznawców wojennych.

Pierwsze jaskółki rządów „frontu ludowego" we Francji

Deficyt budżetowy państwa wyniesie ponad półtora miljarda franków

Paryż. (Tel. wł.) Według oficjalnego komunikatu, deficyt budżetu Francji za okres rządów „frontu ludowego" wynosić będzie zgórą półtora miljarda franków. W istocie jednak niedobór ten jest o wiele wyższy. W pewnej mierze wpłynie na ten stan rzeczy duże zwiększenie wydatków na zbrojenia i fortyfikacje. Poza tem wydatki w budżecie zwyczajnym na rok 1937 są o 5 miljardów wyższe, niż w roku 1936.

Projekt ustawy emerytalnej

Nowa ustawa przywraca emerytom dawne emerytury

Warszawa. (Tel. wł.) W ministerjum skarbu kończą projekt ustawy emerytalnej, która obejmowałaby wszystkich pracowników, nie wyłączając ministrów.

Emerytury wojskowe byłyby unormowane oddzielnie. Emerytura miałaby przysługiwać wszystkim pracownikom państwowym już po 10 względnie 15 latach w wysokości około 30 procent uposażenia podstawowego. W miarę dalszego pełnienia służby wysokość emerytury wzrastałaby, osiągając 90 procent uposażenia po 35 latach służby. Emerytura w żadnym wypadku nie mogłaby być wyższa aniżeli 1000 złotych miesięcznie.

Nowy projekt niemal całkowicie przewraca emerytom emerytury, które posiadali przed wejściem w życie głośnego dekretu z listopada 1935 r. i obniżyły pobory do 10 procent tylko w tych wypadkach, gdy emerytura przekracza 100 zł miesięcznie. Do całkowitej ilości lat służby doliczona będzie praca państwowa w okresie ostatnich w 70 procentach. Nowy projekt ustawy ustala wysokość składek do wysokości z przed 1904 r. Wysokość składek ma ustalić rada ministrów. (w)

Konfiskata książki o masonerji

Została skonfiskowana z polecenia władz administracyjnych w Warszawie świeżo wydrukowana 221-stronicowa książka Bolesława Chełmińskiego p. t. „Masonerja w Polsce współczesnej".

Ukazanie się książki na temat niezmiernie aktualny, bo dotyczący masonerji w Polsce współczesnej, wywołało wielkie zainteresowanie w kołach politycznych, dziennikarskich i towarzyskich stolicy. Wrażenie zaś spotęgował fakt niemal natychmiastowej konfiskaty.

Jest rzeczą uderzającą, iż w ciągu ostatniego roku ulega konfiskacie trzecia większa praca na tematy masonerji.. Skonfiskowane bowiem zostały książki: S. Kowalskiego p. t. „Żydzi chrzczeni" oraz J. Giertycha p. t. „Tragizm losów Polski".

W sprawach powyższych konfiskat byłoby pożądane publiczne wyjaśnienie kwestji masonerji na rozprawach sądowych. Zobaczymy, czy autorzy doczekają się procesów i jak ewentualnie zostaną sformułowane akta oskarżenia.

Węgiel w Kowlu

Kowel. (PAT). W czasie robót wodociągowych, prowadzonych na terenie m. Kowla, natrafiono w głębokości 10 m na pokłady węgla brunatnego. Warstwa wynosi 1 m 50 cm.

Zarząd miasta prowadzi głębokie wiercenia celem ustalenia możliwości eksploatacyjnej tych pokładów. Przeprowadzone próby co do jakości dały wynik dodatni, gdyż węgiel ten nadaje się do celów opałowych.

Portugalja wyprasza sobie interwencję Sowietów

Londyn. (Tel. wł.) Na posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji postanowiono wydawać obszerniejsze komunikaty o przebiegach posiedzeń. Zarządzenie to związane jest z nowemi notami włoskiemi. Przewodniczący Plymouth zakomunikował zebranym, że wobec otrzymanej od Sowietów noty pozostają one w komitecie.

Na posiedzeniu komitetu nieinterwencji doszło do ostrych starć między przedstawicielami Portugalji i Sowietów. Wobec tego, że amb. Sowietów, Majski, usiłował ośmieszyć zarzuty Portugalji, delegat tego kraju, rzucając tekę na stół, oświadczył, że ma dość tej całej komedji. Jest to niesłychane, aby o pokoju i demokracji mówił przedstawiciel Sowietów, który winien się tego wstydzić.

Polityka Belgji

Bruksela. (PAT.) B. przewodniczący komisji wojskowej pos. Hubin interpelował w izbie deputowanych min. spraw zagr. Spaaka, co do dokładnego znaczenia słowa „neutralność", o której była mowa w oświadczeniu króla.

Min. Spaak w następujący sposób zreasumował politykę belgijską. „Nie chcemy poświęcić sprawy bezpieczeństwa Belgji żadnym interesom i żadnej ideologji. Nie chcemy mieszać się do spraw innych narodów, ale nie pozwolimy, by mieszano się do naszych spraw. Pragniemy, by nasze zobowiązania były jasne i dokładne. Będziemy uprawiali politykę belgijską, licząc się z tradycjami historycznemi, położeniem geograficznem i możliwościami Belgji".

Wiadomości

Przewódca młodzieży Baldur von Schirach wygłosił na zjeździe młodzieży narodowo-socjalistycznej przemówienie w którem oświadczył m. in. „dopóki ja stoję na stanowisku obecnem, nie będzie w Niemczech wyznaniowych związków młodzieży".

*

W mieście Chicopee, w stanie Massachuset, zmarł senjor polskich emigrantów, powstaniec z r. 1863. Wincenty Smołczyński, w 90 roku życia. Pojmany przez Moskali, wywieziony był na Sybir.

*

Komunikat oficjalny z pobytu króla Karola II w Pradze omawia wszystkie zagadnienia polityki zagranicznej państw Małej Ententy. Komunikat stwierdza zupełną zgodność poglądów.



Dyktator gospodarczy Rzeszy gen. Goering wygłosił onegdaj w berlińskim Sportpalast wielkie przemówienie o czteroletnim planie gospodarczym.

Z dnia

Gdybyś...

Gdybyś Ty chciał mnie zrozumieć..
do pługa byś zaprzągł konia —
i poszedł z lejcami w dłoniach —
w zadumie...

Choć ciężko samemu orać,
bo ręce mdleją od pługa
i smutkiem straszy szaruga —
z wieczora...

Szedłbyś wciąż polem ugornym —
ewangeliczny rybitwa...
i pychę stłumił w pokornych
modlitwach...

Czasu byś nie bał się wtedy —
ani też zimy przedwczesnej —
— lecz w Żniwa wierzył na kredyt —
i... Wiesne...

Skarb z Swej wyorałbyś skiby
przy głupich, nędznych wron tłumie,
— gdybyś Ty mógł mnie zrozumieć...
ach, gdybyś...

HANKA

na gorącym uczynku

W artykule p. t. „Po Łodzi Poznań" „Słowo" wileńskie tak m. in. pisze o mających się odbyć w grudniu r. b. wyborach w stolicy Wielkopolski:

„Poznań był zawsze miastem endeckiem. W latach pomajowych, w latach rządów Marszałka dało się zauważyć zmniejszenie wpływów endecji na korzyść BBWR. Dziś te wpływy na nowo ożyły i jest pewne, że spora część byłego B. B. pójdzie znowu do wyborów z obozem narodowym. Wybierać mają 60 radnych. Można sądzić, że najmniej ⅔ mandatów uzyska endecja."

Socjalistom, którzy tak jak w Łodzi pójdą do wyborów poznańskich wspólnie z komunistami „Słowo" nie wróży poważniejszego sukcesu, gdyż w Poznaniu brak... Żydów. Ano Poznań to nie Łódź.

*

Socjalistyczny „Dziennik Popularny", pozostający pod redakcją towarzysza Barlickiego, przedrukowuje z miesięcznika „Pielęgniarka Polska" następującą informację:

„W roku 1934 pracowało w Lekarskim Biurze Sprawdzeń w Lourdes 797 lekarzy. Komisje składają się z lekarzy różnych wyznań, między którymi trafiają się nie wierzący, lub też wrogo usposobieni do religji katolickiej. Mimo to orzeczenia wydawane są objektywnie, w głębokiem zrozumieniu ważności sądu. W ciągu roku 1934 Lekarskie Biuro Sprawdzeń uznało 14 cudownych uzdrowień."

Powyższe informacje zaopatrzył „Dziennik Popularny" tytułem: „Z ciemnogrodu".

A więc Lourdes, miejsce dla świata katolickiego święte, przed którem chylą czoła największe powagi naukowe, nawet wyznań innych aniżeli katolickich, jest dla towarzysza Barlickiego ciemnogrodem.

Do niedawna było modne rozstrzygać wszystko rozumem. Reszta to było typowe dla epoki racjonalizmu, od której dziś nastąpi zupełny odwrót. Nie możemy wierzyć, ażeby towarzysz Barlicki przespał kawał czasu, dzielący epokę racjonalizmu od dzisiejszych prądów umysłowych, bo to, co napisał, trąci tylko głupotą

Pieniądze dla komunistów hiszpańskich

Usiłowali je przemycić przez granicę „nasi" obywatele

Rybnik, 29. 10. — W sierpniu br. władze niemieckie na stacji kolejki wąskotorowej Pilchiwitz ujęły sześć Żydów, zamierzających udać się wgłąb kraju. Okazało się, iż byli oni obywatelami polskimi, przekazano ich więc w dniu 14 września władzom polskim. Energiczne śledztwo ujawniło, że Żydzi ci wraz z 9 zbiegłymi tworzyszami zamierzali przewieźć grubszą gotówkę do Hiszpanji dla tamtejszych komunistów. Przy zatrzymanych jednakże pieniędzy nie znaleziono, gdyż zabrali je Żydzi, którzy zbiegli.

Ujęci Żydzi znaleźli się w ub. środę na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Rybniku. Okazało się, iż ujętymi są Icek Aron, Icek Blic, Icek Brodowski, Icek Szmycha, Aron Tabacznik i Majer Strykowski. Przed sądem tłumaczyli się oni, że zamierzali udać się do krewnych, którzy zamieszkują w Paryżu. Zdaniem ich Paryż jest stolicą Belgji.

Sąd skazał oskarżonych za nielegalne przekroczenie granicy po 3 miesiące więzienia i za nielegalny przewóz dewiz po roku więzienia, wymierzając łączną karę dla wszystkich po roku więzienia.

To „ich" metoda

W Polsce zrobił plajtę, a w Palestynie ma majątek

Łódź,, 29. 10. — W tych dniach zawiesiła wypłaty firma Lewin i Eisen, prowadząca handel konfekcją przy pl. Wolności. Firma Lewin i Eisen winna jest blisko 300 tysięcy złotych

Właściciele firmy posiadają duży dom przy ul. Legionów, jak również nieruchomość w Palestynie. Dom jest dość znacznie obciążony.

Bardzo wygodny sposób „dorabiania się" — wywieźć wszystko z Polski do Palestyny, tam kupić majątek, a tu zrobić plajtę i pozarywać wierzycieli.

Zawieszenie wypłat przez powyższą firmę naraziło na straty bardzo wiele firm łódzkich przemysłu wełnianego, szereg firm białostockich oraz kilka firm zagranicznych, szczególnie francuskich.

Jest to już trzecia z rzędu w tym sezonie niewypłacalność firmy konfekcyjnej, niewypłacalność największa.

Na rynku konfekcyjnym w Łodzi liczą się z możliwością nowych niewypłacalności w ciągu najbliższego czasu.

Tak oto nasza „największa mniejszość" pracuje „dla dobra Państwa".



Fragment z uroczystości poświęcenia sztandaru Stronnictwa Narodowego w Tuliszkowie. W uroczystości tej, o której w swoim czasie informowaliśmy, udział wzięło ponad tysiąc narodowców. Na zdjęciu moment wręczenia nowopoświęconego sztandaru chorążemu przez p. Józefa Nowaka, powiatowego kierownika organizacyjnego S. N.

30 narodowców w więzieniu św. Michała

W krakowskiem więzieniu śledczem w t. zw. więzieniu św. Michała, przebywa obecnie 30 więźniów narodowców. Są to: inż. Adam Doboszyński i 25 jego współtowarzyszów wyprawy na Myślenice, Zbigniew Marcinkowski członek 8 Koła S. N. w Krakowie (Koło „Zwierzyniec"), pozostający pod zarzutem wystąpień antyżydowskich (przebywa w więzieniu przeszło 3 tygodnie), wreszcie Zdzisław Czernicki absolwent Akademji Górniczej, Marjan Markowski, robotnik, i student Wyższego Studjum Handlowego Murka, wszyscy aresztowali w czasie manifestacji po zebraniu narodowej Młodzieży Wszechpolskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniu 21 października.

Proces korespondenta „Orędownika" w Ostrowcu

Ostrowiec, 29. 10. — W dniu 27 b. m. sąd grodzki w Ostrowcu rozpatrywał sprawę korespondenta „Orędownika" w Ostrowcu, p. Schabowicza Aleksandra, oskarżonego z artykułu 170 k. k., który mówi o szerzeniu fałszywych pogłosek mogących wywołać niepokój publiczny i grozi karą do dwóch lat więzienia. Akt oskarżenia zarzucał p. Schabowiczowi, że w czerwcu b. r. zamieścił na łamach „Orędownika" artykuł p. t. „Co na to władze miarodajne". „Posterunkowi P. P. w Ostrowcu nie zezwalają w kiosku Akcji Katolickiej przy kościele św. Michała i w kiosku vis a vis poczty wywieszać wywieszek „Orędownika", rozporządzenie p. wojewody tego nie zabrania".

Oskarżony p. Schabowicz bronił się sam. Po zamknięciu postępowania dowodowego sąd wydał wyrok uniewinniający p. Schabowicza Aleksandra, gdyż z zeznań świadków wynikało, że taki zakaz ze strony policji nie istniał.

44 kobiety przed sądem

Warszawa. (Tel .wł.) We wsi Księżopol w pow. biłgorajskim sekwestrator urzędu skarbowego z Biłgoraja miał dokonać zajęcia ruchomości u jednego z gospodarzy.

Gdy wieść o przybyciu sekwestratora rozeszła się po wsi, zebrał się tłum kobiet, które uniemożliwiły urzędnikowi wykonanie czynności.

Za czynny opór pociągnięto do odpowiedzialności 44 kobiety na czele z Katarzyną Chyl, Marją Saweczko, Katarzyną Rerata, Katarzyną Piórko, Anastazją Markiewicz i Katarzyną Proć.

Sąd okręgowy w Zamościu na sesji wyjazdowej w Biłgoraju skazał wspomniane organizatorki zajścia po 1 roku więzienia, 5 oskarżonych uniewinnił, a resztę skazał po 6 miesięcy więzienia.

Gdy rządzi prowincjonalny dygnitarz...

Na marginesie gospodarki starosty powiatowego w Mławie

Mława, w październiku

Ostatnie dziesięciolecie „sanacyjne" dostarczyło nie mało przykładów, do czego prowadzi gospodarka dygnitarzy prowincjonalnych. Ponieważ ostatnio tyle dokonywa się lotnych inspekcyj z ramienia ministerstwa spraw wewnętrznych, przeto warto zanotować konkretny fakty z gospodarki starosty mławskiego dr. Rybickiego, jako przewodniczącego wydziału powiatowego.

EMERYTURY

W dniu 16 października b. r. odbyło się zebranie rady powiatowej w Mławie, na którem rozpatrywano gospodarkę powiatową za rok 1935. Ujawniono przytem w wielu działach jaskrawy nieład, będący wynikiem niedbalstwa urzędników samorządowych i braku nadzoru ze strony przewodniczącego wydziału powiatowego, który — jak sam to często wyznaje — „na tem się nie zna". Dość powiedzieć, że księga ewidencyjna funduszu emerytalnego doprowadzona jest tylko do 15 stycznia 1933 r.; że księga imienna emerytów wylicza ich 14, gdy wypłaca się emeryturę 16; że wypłaca się emeryturę miesięczną w kwocie 3000 złotych zgórą, a składki emerytalnej miesicznie ściąga się 463 złote itp.

TELEFONY

Nie mniejszy nieład panuje w rozmowach telefonicznych, zaliczanych na rachunek powiatu. Powiat zapłacił za 936 rozmów, prowadzonych zarówno z biura, jak i z mieszkania prywatnego pana starosty, ale z tej liczby zanotowano w kontroli zaledwie 175 rozmów, a nie zanotowano zupełnie 761 rozmów. Komisja Rewizyjna zdołała ustalić, że pan starosta prowadził wiele rozmów prywatnych na koszt powiatu; podobnie pani starościna dla załatwiania spraw pilnych Związku Pracy Obyw. Kobiet, jako jego przewodnicząca, korzystała w dużej mierze z tego wynalazku. Oczywiście na koszt powiatu.

Rada powiatowa zażądała zwrotu powyższych należności od państwa starostostwa Rybickich.

NADEBRANY PROCENT...

Samorząd powiatowy mławski 2 lata temu założył przedsiębiorstwo kamieniarskie. Interes był prosty: u chłopów kupowało się kamień za nędzną cenę, tłukło na szaber, albo wyrabiało na kostkę i odstawiało się na drogi podstołeczne na warunkach uprzywilejowanych co do ceny w stosunku do firm kamieniarskich prywatnych. Z jednego zamówienia liczono sobie czystego zysku 45.000 złotych. Aliści rzeczywistość (jak to zresztą często w handlu bywa) nie ziściła marzeń: zysk się przepołowił.

I oto ten mały zawód, który można było łatwo przeboleć, ujawnił niesympatyczną i zgoła niewłaściwą okoliczność ,która wszystkiemi wyliczonemi powyżej przymiotami obciąża pana przewodniczącego wydziału powiatowego. Swego czasu rada powiatowa przyznała przewodniczącemu wydziału 5 proc. wynagrodzenia od zysku z przedsiębiorstwa kamieniarskiego. Była to uchwała nieprawna, sprzeczna z wyraźnem brzmieniem art. 59 (p 5) ustawy z dn. 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego. Być może, iż świeżo wybrani radni nie orjentowali się jeszcze w nowych przepisach prawnych.

Może przewodniczący wydziału powiatowego, starosta mławski dr. Ry-

bicki mógł się na niej oprzeć i owe 5 proc. od zysku sobie zainkasować. Ale od zysku rzeczywistego, ustalonego, wyliczonego dokładnie. Tymczasem pan przewodniczący pobrał sobie 5 proc. od całej spodziewanej korzyści. Ujawniono tę niecierpliwość przy rocznem zamknięciu rachunkowem i dlatego rada powiatowa uchwaliła zażądać zwrotu nadebranych z powyższego tytułu przez przewodniczącego wydziału powiatowego 1331 zł 13 gr.

Wymienione wyżej przykłady rzucają światło na gospodarkę p. starosty Rybickiego.

Chyba czynniki nadzorcze nie zbagatelizują tych faktów i wyciągną właściwe konsekwencje. Z.

Wyrok w procesie b. starosty działdowskiego

Twardowski skazany na 2 lata więzienia

Groszem publicznym szafować nie wolno — Bezprawnych poleceń się nie wykonuje

Sąd apelacyjny w Poznaniu „włodarzom" działdowskim obniżył karę

Poznań, 29 października.

Dziś o godz. 9 w sali 63 Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, rozpoczęła się rozprawa odwoławcza dr. Twardowskiego, b. starosty działdowskiego. Rozprawę prowadzi sędzia Bohusz, referuje sędzia dr. Eimer, trzecim w komplecie jest sędzia Ryniawiec. Oskarża prokurator Starysza. Z oskarżonych stawił się Roszkowski, uwolniony w I instancji. Twardowskiego, jak donosiliśmy, sąd nie dopuścił na rozprawę. Podobnie nie przybył oskarżony Leśniak, aczkolwiek przebywa na wolnej stopie.

Z obrońców stanął tylko adwokat dr. Hejmowski, broniący oskarżonego Twardowskiego. Rozprawie przysłuchuje się matka dr. Twardowskiego, zamieszkała, jak wiadomo, w Poznaniu.

Na wstępie sędzia dr. Eimer zreferował przebieg rozprawy I instancji.

REFERAT SĘDZIEGO EIMERA

Referent dr. Eimer w półtoragodzinnym wywodzie ustnym, wygłoszonym z pamięci przedstawił całą sprawę na podstawie akt.

Referował wyrok pierwszej instancji i jego uzasadnienie.

Poza tem przedstawił w ogólnych zarysach tezy obrońcy osk. Twardowskiego, zawarte w jego wywodzie apelacyjnym. Dr. Twardowski w wywodzie tym dużo uwagi poświęca t. zw. przez niego „matematyce wyroku". Z benedyktyńską cierpliwością wykazuje i uzasadnia każde pozycje, każdy wystawiony kwit.

W odniesieniu do swojej działalności, przyznaje w wywodzie, że szeroko gospodarował funduszami publicznymi i wydatkował je na cele niezwiązane z akcją gospodarczą. Twierdzi w dalszym ciągu, że działał z upoważnienia wojewody pomorskiego.

Twierdzi, że ma odwagę przyznać się do wielu rzeczy, bo uważał, że są one konieczne z punktu widzenia państwowego. Odmawia prawdomówność wszystkim świadkom z wojewodą na czele. Przytacza argumenty wychodzące poza tło sprawy, osłabiające materjał dowodowy. Myślą przewodnią apelacji Twardowskiego jest twierdzenie, że działał na wyraźne zlecenie władz wyższych.

Apelacja prokuratora zmierza do zniesienia zawieszenia kary osk. B. Leśniakowi, do zasądzenia Roszkowskiego za świadomy udział w działalności oskarżonego dr. Twardowskiego. W stosunku do Twardowskiego prokurator domaga się jedynie uznania go winnym przywłaszczenia dalszych 11 tysięcy zł. Po referacie sprawy sąd zarządził krótką przerwę.

BADANIE OSK. ROSZKOWSKIEGO

Po przerwie sąd przystąpił do badania oskarżonego Roszkowskiego.

Przew.: — Czy pan jeszcze pracuje?

Osk.: — Tak. Jestem referendarzem urzędu wojewódzkiego w Toruniu, lecz na okres tej sprawy jestem zawieszony.

Przew.: — W jakim stopniu było starostwo upoważnione do wypłacania sum sekretarzowi B. B.?

Osk.: — Starostwo ma bardzo szczupłe kwoty dyspozycyjne, wobec czego starosta Twardowski wypłacił z pieniędzy, przeznaczonych na akcję osadniczą.

Przew.: — Czy mieliście na to wyraźne polecenie?

Osk.: — Specjalnie nie. 6 grudnia 1934 r. pisaliśmy do wojewody, przedstawiając dokładnie nasze manipulacje i prosząc równocześnie o przyznanie nam kredytu. Na skutek pisma tego otrzymaliśmy odpowiedź z województwa, w której pan wojewoda wyraził opinję, że gospodarka nasza jest oszczędna, racjonalna i celowa i poparł nasze starania o kredyt. W ten sposób uważaliśmy, że województwo zaakceptowało naszą działalność.

Przew.: — Na jakiej podstawie otrzymaliście kredyt?

Osk.: — Na weksle bez poręczycieli.

Prok.: — Jak to było z tą akcją osadniczą?

Osk.: — Były przeznaczone fundusze na akcję osadniczą na pograniczu. Osadnicy mieli dostawać parcele bezpłatnie, o tem jednak nie wiedzieli, wystawiali więc weksle za każdą parcelę na sumę po 2 tysiące złotych. Weksle te starosta zdyskontował i zużył na cele wyborów samorządowych.

Prok.: — A gdzie są teraz te weksle?

Osk.: — Weksle te są dalej w banku i obciążają dalej osadników.

Na pytanie prokuratora, jakie sumy zostały zużyte na wybory, oskarżony spokojnie oświadczył, że przez te 2 i pół roku zużyto kilkanaście tysięcy złotych.

Na dalsze pytanie w związku z olbrzymiemi sumami, wydanemi na taksówki, osk. Roszkowski oświadcza, że sumy te dane były sekretarzowi BBWR., który jeździł po okolicznych wioskach i „zawiadamiał, że zebrania wyborcze nie dojdą do skutku".

Prok.: — Nie można było zawiadomić tego inaczej, tylko zaraz autem? A cóż to za pan jeździł tym samochodem?

Osk.: Sekretarz rady pow. BBWR.

Prok.: — A, pan Zwierzyna. Jeśli to były zebrania BBWR., to on sam powinien finansować tego rodzaju wyjazdy.

Osk.: — BBWR. finansował wyłącznie starosta Twardowski.

Obrońca wniósł o powołanie dalszych świadków, ale sąd odrzucił te wnioski i o godz. 11,40 zarządził krótką przerwę.

MOWA PROKURATORA

Oskarżyciel publiczny, prokurator Staryszak, popierając apelację, domagał się uznania Twardowskiego winnym przywłaszczenia sumy 33 tysiące złotych (sąd I instancji przyjął, że Twardowski przywłaszczył sobie 22 tysiące złotych). Żądał też zasądzenia wicestarosty Tomasza Roszkowskiego za świadomy udział w działalności przestępczej dr. Twardowskiego.

W stosunku do oskarżonego B. Leśniaka prokurator domagał się zniesienia zawieszenia mu wykonania kary. W długiem swem przemówieniu prokurator polemizował z argumentami obrony, zawartemi w wywodzie apelacyjnym dr. Twardowskiego.

MOWA OBROŃCZA

Obrońca oskarżonego, adw. dr. Hejmowski uzasadnił psychologicznie genezę gospodarki dr. Twardowskiego jako logiczne następstwo przerzucenia go z czynnej służby wojskowej bez żadnego przygotowania fachowego do administracji. Oskarżony Twardowski był oficerem i pełnił służbę tak długo, że nikt go nie pytał, co zrobił z otrzymanemi funduszami. Dysponował niemi dowolnie i z nich nie wyliczał, bo to wypływało z charakteru jego służby wojskowej. Z tego rodzaju atmosfery Twardowski został przydzielony jako starosta działdowski. Otrzymał teren trudny i do gospodarowania ubogi. Spotykał się z zagadnieniem niemieckiem, mazurskiem i zagadnieniem prestiżu państwa. Nadto Twardowski został obciążony obowiązkiem zorganizowania społeczeństwa w partji prorządowej, w której rząd mógłby znaleźć oparcie.

— Oskarżony — wywodził obrońca — byłby dobrym urzędnikiem, gdyby wojewoda Kirtiklis umiał nim pokierować i wykorzystać jego talenty.

Następnie obrońca przechodzi do roli wojewody Kirtiklisa w całej sprawie. Stwierdza, że lustracje w powiecie były zaniedbane. Urząd zaś wojewódzki wiedział o panującym systemie, gdyż dr. Twardowski o wszystkiem go informował, przesyłając kwity na zużyte sumy.

— Pan wojewoda — wywodził dalej obrońca — zwrócił uwagę wyłącznie na sukcesy polityczne i nachwalić się nie mógł swego starosty. Starał się nawet dla niego o posadę naczelnika bezpieczeństwa. Nie chcę wchodzić, dlaczego pan wojewoda zmienił swój stosunek do oskarżonego. Ale jeśli zdecydował się na drogę sądową, to stanął przed dylematem: „Albo na tej sprawie padnę ja, albo starosta", bo współodpowiedzialność za wytworzony stan w powiecie działdowskim ponoszą przedewszystkiem władze nadzorcze. Pan wojewoda zeznał, że nie miał pojęcia o horendalnej gospodarce w Działdowie, a w aktach sprawy znajduje się list z grudnia 1934 r., w którym wojewoda po otrzymaniu szczegółowych relacyj o gospodarce, akceptuje ją i wyraża się o niej bardzo pochlebnie.

Następnie obrońca twierdzi, że proces w I instancji odbywał się w atmosferze nieprzychylnej dla oskarżonego. Atakuje biegłych, kwestjonując ich bezstronność. Oskarżony Twardowski przyznał, że buchalterja była prowadzona fałszywie, nie można więc na niej opierać winy oskarżonego o przywłaszczeniu sobie pieniędzy. Oskarżony Twardowski hojnie dysponował pieniędzmi, lecz ich sobie nie przywłaszczył. Potrafił wypłacić znanemu działaczowi B. B. p. Zwierzynie kilka tysięcy złotych i otrzymać pokwitowanie na serwetce! Dawał na wybory, na kiełbasę i piwo, ale ani grosza sobie nie przywłaszczył.

WYROK

Po naradzie o godz. 15.15 sąd ogłosił wyrok.

Wyrok sądu okręgowego został uchylony. Sąd apelacyjny uznał dr. Twardowskiego winnym, że jako urzędnik państwowy z przekroczeniem i nadużyciem swej władzy działał na szkodę interesu publicznego w ten sposób, że: 1) mając w swej dyspozycji znaczne fundusze przeznaczone na akcję gospodarczą na podległym terenie, część tych sum, bliżej nie określoną, wydał niezgodnie z ich celem (na akcję wyborczą), a wydatek ich usprawiedliwiał fałszywemi kwitami; 2) że wbrew obowiązującym przepisom nie przestrzegał budżetu i świadomą działalnością doprowadził do olbrzymiego zadłużenia powiatu. Celem zaś ukrycia gospodarki przed czynnikiem obywatelskim nie przedstawiał sprawozdań radzie powiatowej.

Za czyny te sąd skazał oskarżonego na 2 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Za czyny te sąd skazał oskarżonego na 2 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Od reszty zarzutów aktu oskarżenia sąd dr. Twardowskiego uniewinnił.

Oskarżonemu Leśniakowi sąd obniżył karę z 2 lat na 6 miesięcy więzienia, którą pochłonął całkowicie areszt śledczy. W stosunku do Roszkowskiego sąd wyrok uniewinniający zatwierdził.

MOTYWY WYROKU

W motywach wyroku sąd podał, że społeczeństwo ma prawo i obowiązek kontroli pieniędzy publicznych. Żaden zaś urzędnik nie ma prawa dowolnie niemi dysponować. Nawet wyraźne polecenia przełożonych w tym kierunku nie chronią urzędników od odpowiedzialności karnej.

Oskarżony nadużył swej władzy przy gospodarowaniu funduszami publicznemi. Doprowadził do zadłużenia powiatu. Wprowadził stosunki teroru, roztoczył nadzór nad obywatelami, stwarzając kartoteki polityczne. Wytworzył atmosferę nieufności. Wyrządził więc nietylko olbrzymie szkody materjalne, ale i moralne. O ile przełożony żąda działań nieprawnych nie wolno ich wykonywać, bo kto je wykonuje nie może się tłumaczyć i ulega karze.

Sąd nie doszedł do przekonania, aby oskarżony działał z chęci zysku, lecz jedynie w najfatalniej zrozumianym rzekomym „interesie" państw. Po wygłoszeniu motywów wyroku obrońca oskarżonego złożył wniosek o wypuszczenie oskarżonego dr. Twardowskiego na wolną stopę. Sąd jednak wniosek ten odrzucił. (k)

Zajścia przeciwsemickie

Warszawa. (Tel. wł.) W szkole dziennikarskiej wybuchły zajścia przeciwsemickie. Kilkunastu Żydów zostało pobitych. Są to pierwsze podobne zajścia w tej szkole. (w)

Paul Valery

Warszawa (PAT). Przybył tu znakomity poeta, członek Akademji Francuskiej Paul Valery. Wygłosi on dziś odczyt na temat: „Współczesny człowiek o klasycyźmie".

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 29. 10. 1936 r.

Belgja 89.50, Holandja 287.30, Londyn 25.98, Nowy Jork (kabel) 5.31¼, Paryż 24.71, Praga 18.78, Sztokholm 133.90, Szwajcarja 122.15, Oslo 130.50. Usposobienie niejednolite.

Giełdy zbożowe

Łódź

Na giełdzie z dnia 29 bm. notowano: żyto 18.75—19; pszenica 26.75—27, jęczmień przemiałowy 19—20, jęczmień browarny 22—23 owies 17—17.25, mąka żytnia 50 proc. 29—29.50 mąka żytnia 65 proc. 27.50—28, mąka pszenna 65 proc. 40.50—41.50, otręby pszenne 11.75—12; otręby żytnie 11.25—11.75, rzepak 46—47, groch 24—25.

Usposobienie spokojne.

Poznań

Poznań, 29. 10. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposobienie spokojne)	17.75— 18.00
Pszenica (Usposob. spokojne)	25.75— 26.00
Jęczmień browarowy	25.00— 26 —
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	20.75— 21.00
Jęczmień 667—676 g/l.	21.25— 21.50
Jęczmień 700—715 g/l.	22.25— 23.00
Usposobienie spokojne.	
Owies (Usposobienie słabe)	17.00— 17.50
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	28.00— 28.25
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	27.50— 27.75
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	26.00— 26.50
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	18.00— 18.50
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	15.50— 16.00
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	42.00— 43.00
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	41.00— 41.50
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	39.50— 40.00
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	39.00— 39.50
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	38.00— 38.50
pszenna gat IIA 20-55% wł. w.	37.00— 37.50
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	36.25— 36.75
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	32.75— 33.75
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	28.75— 29.75
pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	21.50— 22.50
pszenna gat. IIIB 7 75% wł. w.	18.00— 19.00
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	12.25— 12.75
Otręby pszenne grube stand.	13.50— 14.00
Otręby pszenne średnie stand.	12.50— 13.25
Otręby jęczmienne	13.50— 14.75
Rzepak zimowy	43.00— 44.00
Siemię lniane	41.00— 44.00
Gorczyca	31.00— 34.00
Groch Wiktoria	22.00— 25.00
Groch Folgera	24.00— 26.00
Mak niebieski	64.00— 68.00
Koniczyna biała	100.00—125.00
Ziemniaki jadalne	3.10— 3.30
Ziemniaki fabryczne za kilo	17½
Makuch lniany w taflach	21.50— 21.75
Makuch rzepak. w taflach	17.00— 17.25
Słoma pszenna luzem	2.00— 2.25
„ pszenna prasowana	2.50— 2.75
„ żytnia luzem	2.10— 2.35
„ żytnia prasowana	2.85— 3.10
„ owsiana luzem	2.35— 2.60
„ owsiana prasowana	2.85— 3.10
„ jęczmienna luzem	2.00— 2.25
„ jęczmienna prasowana	2.50— 2.75
Siano zwykłe luzem	4.25— 4.75
„ zwykłe prasowane	4.90— 5.40
„ nadnoteckie luzem	5.15— 5.65
„ nadnoteckie prasowane	6.15— 6.65

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 2640 tonn, w tem żyta 1150 tonn, pszenicy 122 tonn, jęczmienia 180 tonn, owsa 115 tonn.

Składki i pokwitowania

Na założenie sklepu w Gostkowie: A. Grędziel, Kraków 5.—, razem z poprzednio pokwitowanemi 62.65 zł.

Dla wielkopolskiego Ikara: Jan Strzelec, Mikstat 10.—, „Światowid", Poznań, Wały Królowej Jadwigi, 10.—, razem z poprzednio pokwitowanemi 70.— zł.

Osobny kącik

Ludzie są rozmowni

Nie ulega kwestji, że tak jest. Zwłaszcza Polakom nie brak talentu łatwego wypowiedzenia swych myśli i uczuć.

Byłem świadkiem takiej niezwykle gładkiej, serdecznej i „wylewnej" rozmowy między dwoma przyjaciółmi, którzy nie widzieli się kupę lat:

— Jak się masz, Franuś — kochanie! A to Cię, psiamać, dawno nie widziałem.

— Ano właśnie, ja też ciebie nie.

— No, a jak tam ciebie idzie?

— Hm, a co tam słychać?

— Gadajże, co też robisz?

— Długi...

— Patrzcie, ludzie, ale sobie dobrze wyglądasz.

— Ty też nieźle wyglądasz, ale oknem...

— No, i co, ożeniłeś się?

— Niebardzo.

— I dawno tak — tego?

— O, już dawno.

— No, ale cieszę się, żeśmy się spotkali.

— Przecie, przecie.

— To do widzenia.

— Do widzenia.

A jak się znowu spotkamy, to sobie znowu obszernie pogadamy o wszystkiem.

— Właśnie!...

Ano, ciekawi jesteśmy, co oni sobie znowu opowiedzą.

T. Z. HERNES

Premjer Składkowski wobec zajść akademickich

Warszawa. (PAT) W związku z ostatniemi wydarzeniami na terenie szkół akademickich Polska Agencja Telegraficzna rozesłała do prasy następujące oświadczenie:

„Wolność, która wyładowuje się w ekscesach i wzniecaniu niepokoju, bezwzględnie staje się anarchją.

Obowiązkiem każdego sumiennego rządu jest tępienie anarchji.

Anarchję musi potępić każdy rozsądny i uczciwy obywatel, ponieważ wie dobrze, że anarchja osłabia państwo.

Czy Polak, mający świadomość narodową i pragnący dla swego narodu wielkości, może chcieć osłabienia polskiego państwa?

Czy można wielkość Polski realizować w wybrykach i burdach akademickich?

Dzisiejsza epoka stawia tak wielkie zadania umysłom i charakterom polskim, że tylko człowiek o bardzo małym duchu i małym, pożałowania godnym sercu, może szukać wyżycia się w uniwersyteckiej burdzie.

Zdając sobie dobrze sprawę ze swych obowiązków i pragnąc dla młodzieży polskiej naprawdę wysokiego poziomu wewnętrznego życia i wysokiego poziomu ideałów, jestem zdecydowany kategorycznie przeciwstawiać się tym wszystkim, którzy chcieliby poziom ambicyj akademickich obniżyć do burd żakowskich.

Będę przeciwdziałał tym, którzy burdy wzniecają i tym, którzy je inspirują, którzy uprawiają niegodną spekulację na zapalnej duszy młodzieży.

(—) Sławoj Składkowski
prezes rady ministrów.

Z pokładu „Batorego"

Warszawa. (PAT.) Dowódca „Batorego" komunikuje, że statek przebył trzeci sztorm w czasie bieżącej podróży do Nowego Jorku.

Huragan o wyjątkowej siły, trwający 18 godzin statek wytrzymał doskonale. Pasażerowie i załoga zdrowi.

Pierwszy lot do Palestyny

Jerozolima. (PAT.) Dziś o godzinie 11,15 czasu palestyńskiego wylądował w Haifie samolot polskich linij lotniczych „Lot" (Douglas), który odbył pierwszy lot próbny z Warszawy do Palestyny.

Rocznica bitwy pod Mołotkowem

Kraków. (PAT.) Dziś odbyły się w Krakowie uroczystości uczczenia 22 rocznicy bitwy pod Mołotkowem, która była pierwszym chrztem bojowym 2 brygady leg. pol., zwanej „żelazną brygadą karpacką". W bitwie tej zginęło 200 zabitych, 400 kilkadziesięciu legjonistów było rannych, wielu zaginęło.



Uczestnicy uroczystości jubileuszu 90-lecia istnienia Cechu Stolarzy w Pabjanicach, ze starszym cechu, p. Ludwikiem Pałuszyńskim (×). W środku nowopoświęcony sztandar.

Strajk demonstracyjny na Akademji Górniczej w Krakowie

Młodzież udała się do prokuratora z prośbą o wypuszczenie na wolność aresztowanego kolegi

Kraków. (Tel. wł.) W czwartek rano wybuchł nagle na Akademji Górniczej w Krakowie strajk demonstracyjny studentów. Przyczyną strajku jest wzburzenie młodzieży z powodu przetrzymywania w więzieniu karno-śledczem chorego kolegi, studenta Akademji Górniczej Zdzisława Czernickiego, bardzo popularnego i lubianego działacza akademickiego na tej uczelni.

P. Czernicki aresztowany został podczas manifestacji młodzieży akademickiej w dniu 21 b. m., po inauguracji Młodzieży Wszechpolskiej. Od tego czasu aresztowany przebywa w więzieniu wraz z dwoma innymi narodowcami. Ponieważ mimo interwencji kolegów u prokuratora w ub. tygodniu p. Czernicki nie został zwolniony, a równocześnie rozeszła się pogłoska, że jest chory, wzrosło podniecenie wśród młodzieży, która wyładowała się w formie strajku demonstracyjnego.

Strajkujący studenci opuścili salę wykładową i udali się w liczbie około 300 osób na ul. Kanoniczną przed siedzibę prokuratora. Tam wyłonili delegację, która udała się do prokuratora z prośbą o zwolnienie aresztowanego. Prokurator jednak nie dał żadnych przyrzeczeń, wobec czego studenci powrócili do swej uczelni.

W związku ze strajkiem na Akademji Górniczej wzrosło również bardzo podniecenie wśród studentów uniwersytetu Jagielońskiego. (hk)

Komuna próbuje się zagnieździć na uniwersytecie krakowskim

Kraków, 29. 10. — We wtorek, 27. 10., odbyło się zebranie informacyjne komunizującej młodzieży „sanacyjnej", t. zw. Związku Pol. Młodzieży Demokrat. Zebranie miało się odbyć o godz. 8 wieczorem, ale już o 7 przybyły do sali Kopernika grupy resztek „sanacji" i komunistów i zabarykadowały za sobą drzwi.

Na próbujących wejść studentów z poza ZPMD. napadały ustawione pod drzwiami indywidua, atakując ich pałkami i kijami. Wobec tego tłumy młodzieży ustawiły się na korytarzu, wznosząc okrzyki przeciw komunie, „sanacji" i na cześć obozu narodowego. W pewnym momencie ze sali, gdzie się odbywało zebranie, począł padać na zebranych na korytarzu akademików grad desek, łomów i odpadków z poniszczonego inwentarza uniwersyteckiego. Po zebraniu zupełnie niespodzianie grupy komunizujące zniszczyły wszystkie tablice korporacyjne.

Potem pod uniwersytetem doszło do żywiołowej manifestacji na cześć obozu narodowego. Komuniści „sanacyjni" próbowali odśpiewać „Brygadę" i „Czerwony sztandar", ale wygwizdano ich.

14-ta rocznica marszu na Rzym

Wspaniałe manifestacje na cześć Mussoliniego we Włoszech

Rzym. (Tel. wł.) W 14 rocznicę rewolucji faszystowskiej odbył się w Rzymie olbrzymi pochód, w którym udział wzięły sztandary i odznaki wszystkich sekcyj i związków faszystowskich z całego kraju. Mussoliniemu zgotowano entuzjastyczne przyjęcie.

W czasie uroczystości dokonano w budynku dowództwa milicji faszystowskiej wmurowania tablicy pamiątkowej ku czci poległych podczas rewolucji i podczas działań wojennych w Afryce wschodniej 1.544 czarnych koszul.

Z okazji uroczystości marsz. Badoglio wręczył Mussoliniemu pierwszy egzemplarz swej książki p. t. „Wojna etjopska". Książka zaopatrzona jest wstępem pióra Mussoliniego. We wstępie tym Mussolini, podkreślając trudności walki o zdobycie Abisynji, stwierdził, iż trwał tam wyścig pomiędzy Włochami a Ligą Narodów. Gdyby wojna przeciągnęła się, czas działałby przeciw Włochom. Stąd nader szybkie tempo działań wojennych. Dzięki temu, iż ryzykowano tak wiele, wojna abisyńska trwała tylko od 3 października 1935 do 5 maja 1936.

Z komitetu ekonomicznego

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów, odbytem pod przewodnictwem wicepremjera Kwiatkowskiego, prowadzono dalszą dyskusję na tematy związane z polityką cen i wysłuchano sprawozdania dyrektora Funduszu Pracy o stanie zatrudnienia na robotach publicznych.

Zjazd Białego Krzyża

Warszawa. (PAT.) W czwartek 29 b. m. rozpoczął obrady pod protektoratem generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dyw. Śmigłego-Rydza walny zjazd delegatów okręgów i kół polskiego Białego Krzyża.

Niepokojące strajki we Francji

Paryż. (Tel. wł.) Coraz większy niepokój wywołuje strajk węglarzy w okręgu przemysłowym Roubaix i Tourcoing, trwający do 15 dni. Na dworcach w tych miejscowościach unieruchomionych jest około 20 tysięcy tonn węgla, a na składach leży 36 tys. tonn.

W związku z tem 15 wielkich fabryk zostało unieruchomionych, a 7 tysięcy robotników straciło pracę, gdyż fabryki wyczerpały zapasy węgla, jakie posiadały. Grupa mniejszości w izbie deputowanych zaprotestowała przeciwko okupowaniu fabryk i obniżaniu opłat celnych.

Śmierć prezesa „Strzelca" po libacji

Katowice, 29. 10. — W ubiegłą sobotę po zebraniu Związku Strzeleckiego w Nowej Wsi, członkowie zarządu z prezesem Emanuelem Szczygłem urządzili w jego mieszkaniu libację, po której wszyscy udali się na dalszą zabawę do miejscowej restauracji.

Po wyjściu z niej prezes zasłabł i po drodze kilkakrotnie upadł, wobec czego skarbnik zabrał prezesa do siebie na nocleg. Położyli się obaj do jednego łóżka, i jakież było zdziwienie skarbnika, gdy obudziwszy się rano, stwierdził, że obok niego leży nieboszczyk. Ponieważ nie zdołano stwierdzić przyczyny śmierci, na wniosek prokuratora sądu okręgowego w Katowicach, odbędzie się w dniu dzisiejszym sekcja zwłok Szczygła. (AJS)

Żydzi bronią swego monopolu...

Kielce, 29. 10. — Przed dwoma tygodniami prasa podała, że władze wojskowe w wojew. kieleckiem przystąpiły do skupu zboża wprost u rolników, z pominięciem pośredników. Wiadomość była pocieszająca, gdyż świadczyła o tem, że zaczynamy nadobre wyzwalać się od zależności gospodarczej od obcych żywiołów. Niestety, dowiadujemy się, że akcja intendentury wojskowej w tym kierunku przyniosła dotychczas b. skąpe rezultaty. Do magazynów wojskowych w Kielcach dostawy rolników są minimalne. Może przyczyną tego jest słabe rozreklamowanie tej akcji na wsi, ale tu już winę ponoszą nasze organizacje rolnicze.

Poza tem, jak się okazuje, akcji tej przeciwdziałają handlarze zbożowi Żydzi, którzy chłopów w różny sposób bałamucą. Ostatnio znów zaobserwowano, że w dnie targowe Żydzi obstawiają wszystkie trakty za miastem i poprostu rewidują jadące do miasta furmanki, a gdy znajdą zboże, wykupują je, płacąc każdą żądaną cenę i byle tylko zboża niedopuścić do miasta. Cel tej roboty jest jasny.

Nasze organizacje rolnicze, a w pierwszym rzędzie Izba Rolnicza, powinny należycie zabrać się do poparcia akcji intendentury wojskowej, przedewszystkiem przez propagandę i zorganizowanie dostaw zbiorowych.

Na uboczu

Skandal

Łódź, 30 października

Procesy o obrazę Narodu Polskiego, wytaczane Żydom, stają się coraz częstsze. Raz poraz na ławie oskarżonych zasiada Żyd, który żył gospodarzy państwa — tego państwa, w którem znalazł i przytułek i chleb (z gęsim smalcem), mimo, że suchego chleba braknie dla miljonów Polaków...

Oczywiście cała żydowska prasa wściekła się z tego powodu. Rozmaite „Nasze Przeglądy", „Chwile" i „Momenty" aż się pienią. Każdego łżącego Żyda pejsaci redaktorzy bronią zaciekle, tak zaciekle, aż owa obrona staje się najgorszą obelgą, rzuconą pod adresem Polski. Oto omawiając proces Żydówki Asterblumowej, skazanej przez sąd z art. 152 k. k. (Kto publicznie lży lub wyszydza Naród albo Państwo Polskie, podlega karze więzienia lub aresztu do lat 3), żydowski „Hajnt" pisze w sposób następujący:

„Naród polski znaczy ogół obywateli polskich, cała przeszło 30-miljonowa ludność, która jest nosicielką państwowości polskiej. Pod tym względem my, Żydzi, także jesteśmy częścią narodu polskiego, podobnie jak Ukraińcy, Białorusini, Niemcy i inne grupy ludnościowe, zamieszkałe w Państwie Polskiem.

„Gdyby prawodawca miał na myśli bronienie przed zniewagą Polaków, tylko większość etniczną, która stanowi dwie trzecie państwa, to nie mówiłby o Narodzie, lecz o narodowości."

Czyli wedle żydowskiego pismaka Naród Polski jest tylko narodowością, a przeciwnie — Żydzi są Narodem!

Czy taki artykuł nie kwalifikuje się jako przestępstwo przewidziane w art. 152 k. k.

ha.

Z karty żałobnej

Ś. p. ks. prałat Bronisław Sienicki

28 bm. odprowadziliśmy na wieczny spoczynek śp. ks. prałata B. Sienickiego.

Urodzony w roku 1873, otrzymał w r. 1896 święcenie kapłańskie, a od 1922 był członkiem kapituły katedralnej łódzkiej i kanonikiem honorowym kapituły podlaskiej.

Śp. ks. prałat poświęcił się pracy oświatowej. Przez 25 lat był prefektem Gimn. Zgr. Kupców, a jednocześnie sprawował obowiązki kapłańskie przy parafji św. Józefa.

Na stanowisku prefekta zyskał miłość i zaufanie młodzieży. Dowodem Jego doniosłej roli w życiu uczniów, w kształtowaniu młodych dusz, niech będzie całe bezgraniczne zaufanie, z jakiem odnosiła się młodzież do swego wychowawcy i duszpasterza.

Niejednokrotnie ktokolwiek z wychowańców, bądź jako pacholę, młodzieniaszek, młodzian, a wreszcie jako absolwent zwracał się do niego po rady, po wskazówki, po wyjaśnienie mroków i wątpliwości, powstających w duszy młodzieńca, ten skromny kapłan, ale zaiste kapłan wielkiego serca miał zawsze dla swych uczniów zrozumienie mędrca i pobłażliwość matki.

25 lat prefektury — sucha cyfra, ale jakiemż tętni bogactwem treści, na iluż uczniów i wychowańców wskazuje.

Setki nauczył pracować dla ziemi, która nas zrodziła. W latach niewoli budził pragnienie walki o wolną wielką ojczyznę. Po odzyskaniu niepodległości utrwalił setki serc w ideałach polskich i narodowych.

Setkom otoczył serce pancerzem wiary, niezłomnej jak śmierć. Tak samo, jak czas swój i umysł oddawał młodzieży, tak samo gorliwie pracował wśród robotników. Na jego prelekcje i pogadanki, odbywane w stow. „Moniuszki" i w „Domu Ludowym", przychodziła cała katolicka, pracująca Łódź.

Kroczyły też za żałobnym konduktem wszystkie warstwy społeczeństwa: mężczyźni i kobiety, biedni i bogaci, starzy i młodzi. A wszystkie serca łączyły się w szczerej modlitwie i z wszystkich serc padały gorące westchnienia żalu i osamotnienia.

Żegnaj nam, czcigodny księże prałacie! Śpij spokojnie w tej ziemi, którąś tak ukochał! Na Twej mogile niech sam wiatr zasieje kwiaty, a czasem biały Anioł Pana zapłacze.

J. N.

Dzień sportowy młodzieży polskiej na Śląsku Opolskim

W Zaborzu odbył się dzień sportowy, zorganizowany przez wydział sportowy przy Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej na Śląsku opolskim. Wzięła w nim udział młodzież całego Śląska opolskiego, — prócz młodzieży z polskiego gimnazjum w Bytomiu. Startowali zawodnicy z Sokoła, z drużyn harcerskich, z młodzieży katolickiej i robotn. klubów sportowych. Mimo zimna nastrój wśród zawodników był dobry, — a wziąwszy pod uwagę złą bieżnię i skocznię, to osiągnięte wyniki należy uważać za dobre. Podkreślić należy brawurę młodzików, którzy zawzięcie walczyli o lepsze miejsce. Jest bardzo dobry narybek, który się marnuje z powodu braku trenera. Wydział sportowy pracuje o własnych siłach, borykając się z przeszkodami na jakie nieraz natrafia przy organizowaniu imprez sportowych.

W program zawodów wchodziła: lekka atletyka senjorów, junjorów, młodzików i pań; piłka nożna; siatkówka pań; koszykówka panów.

Wyniki były następujące:

Trójbój młodzików: (bieg 60 m, skok wdal, rzut piłką palantową): 1. Kostur (Bytom) 1265 pkt., 2. Kweint (Bytom 1225 p., 3. Szydło (Bytom) 1162 p., 4. Brózda (Bytom) 1082 p., 5. Rabsik (Bytom) 920 p., 6. Sosna (Zaborze) 756 p..

Trójbój junjorów: (bieg 100 m, skok wdal, rzut kulą). 1. Torba (Bytom) 2118,5 pkt., 2. Pistul (Bytom) 1668,5 p., 3. Pyka (W. Strzelce) 1202 p., 4. Kloc (Bytom) 848,8 p., 5. Modrzik (Zaborze) 586 p., 6. Smyrczek (Zaborze) 565 p.

Trójbój pań: (bieg 60 m, skok wdal, rzut kulą): 1. Głowania (Bytom) 1007 pkt., 2. Knosała (Zabrze) 988,8 p., 3. Lenga (Zabrze) 904,2 p., 4. Lerczak (Bytom) 884 p., 5. Widera (Zaborze) 872,7 p., 6. Mocha (Zaborze) 792.6 p.

Senjorzy: 100 m: 1. Łazenga II (MDH Bytom) 12,2, 2. Cygan (ZMR Zaborze) 12.4, 3. Modrzik (TMPK Zaborze) 13.3; 200 m: 1. Negus (II MDH Bytom) 25.2, 2. Cygan (T. M. P. K. Zaborze) 25,2; 400 m: 1. Negus (II MDH Bytom) 60,3, 2. Skręt (II MDH Bytom) 60.9. 3. Strzemp (HDH Bytom). 800 m: 1. Skręt 2:12,2. 2. Gromotka 2:16,2, 3. Tula (wszyscy II MDH Bytom 2:26,1; 1.500 m: 1. Gromotka 4:42,2, 2. Skręt 4:42,3, 3. Adolf (wszyscy II MDH Bytom) 5:04,9; 3.000 m: 1. Gromotka 10:01,1, 2. Skręt 10:14,5, 3. Kloc (II MDH Bytom). Skok w zwyż: 1. Cygan (TMPK Zaborze) 1.50 m, 2. Adolf (II MDH Bytom) 1,40 m,; skok wdal: 1. Cygan (TMPK) Zaborze) 5.73 m, 2. Łazenga (II MDH Bytom) 5.70 m. Rzut dyskiem: 1. Negus 28.79 m, 2. Kwaretka 24.24 m, 3. Gromotka (MDH Bytom) 22.17 m. Rzut oszczepem: 1. Kwaretka (II MDH Bytom) 36.80 m, 2. Łazenga 35.85 m, 3. Świerszczy (Sokół W. Strzelce) 29.25 m. Pchnięcie kulą: 1. Negus 9.40 m, 2. Kwaretka 8.78 m, 3. Gromotka (II MDH Bytom) 8.39 m. Piłka nożna: K. S. Zaborze — II MDH Bytom 0:1.

Koszykówka: TMPE Zaborze — ZHP Ruda 6:2.

Siatkówka pań: Drużyna Z. Harc. Bytom — Mł. R. K. Zabrze 0:2.

W ogólnej punktacji panów: 1. II MDH Bytom 112 pkt., 2. Tow. Mł. Pol. Kat. Zaborze 28 pkt., 3. Sokół Wielkie Strzelce 15 pkt.

Panie: 1. Tow. Mł. Pol. Kat. Zaborze 24 pkt., 2. Druż. Z. Harc. Bytom 22 pkt., 3. Tow. Mł. Pol. Kat. Zaborze 12 pkt.

Wieczorem miała się odbyć zabawa, na której miano rozdać nagrody, lecz policja niemiecka nie dała zezwolenia.

Dzieci w roli żebraków

Czarna plama na kulturze miasta Kalisza

Kalisz, 28. 10. — Dużo się mówi i pisze w Kaliszu o wielkich planach kulturalnych i gospodarczych. Wodociągi, rzeźnie, teatr, dom sportów, wielka elektryfikacja, bazaltowe bruki, aleja róż, turystyka, pomniki, wystawy, tablice pamiątkowe, parki itp. inwestycje maksymalne, a wśród tego gwaru o wielkich zamierzeniach i marzeniach — zapomina się o brakach i bolączkach szarego życia, o tych podstawowych potrzebach, które kładą fundament moralny całego życia zbiorowego i jednostek. Na początek chcemy dziś poruszyć plagę żebractwa.

Z dnia na dzień zwiększają się w Kaliszu gromady żebraków. Chodzą po domach, zagradzają przejścia na ulicach i tłumnie wciskają się do sklepów. W podwórzach kamienic żebracy-śpiewacy i muzycy odbierają mieszkańcom resztki domowego spokoju. Żebrzą starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, a ostatnią modą stało się żebractwo dzieci.

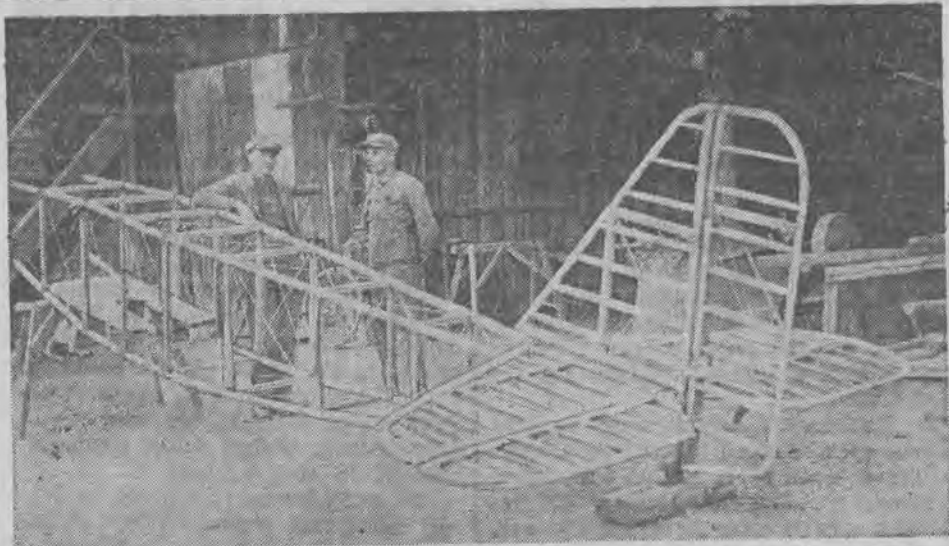
Żebractwo wszelkie powinno być bezwzględnie tępione, tak jak to jest na zachodzie Europy, a pomoc dla biednych powinna być zorganizowana w takie formy, które nie poniżają godności człowieka i dają gwarancję, że jałmużna dostaje się do rąk istotnie na nie zasługujących. Dziś wspomagamy żebraków, bez odrobiny pewności, czy nie dajemy wyrafinowanym próżniakom, którzy z żebractwa uczynili sobie lukratywne źródło dochodu, z którego lwia część obracana jest na wódkę. — Najsmutniejsze zaś i budzące poważną troskę o zdrowie moralne młodego pokolenia jest nagminne żebractwo dzieci.

Obojętne, czy dzieci żebrzą z własnej inicjatywy, czy też pchają je do tego rodzice. Dziecko żebrzące na ulicy stacza się w zaraniu życia po stromej drodze upadku. Zarabianie żebraniną, zamiast pracą, zmusza je do wyrafinowanego kłamstwa i życia na ulicy.

Przeciwko temu zjawisku wystąpić muszą władze i społeczeństwo z całą bezwzględnością. Równocześnie zarządy szkół powszechnych, miejska opieka społeczna i różne organizacje humanitarne w pierwszym rzędzie powinny zająć się pomocą dla biednych dzieci. Społeczeństwo nasze nie jest tak samolubne, aby tej akcji nie poparło. Poprze z pewnością.

My kochamy dzieci i ból serce ściska, gdy skulone pod murem dziecko jęczy o grosz, bo, jak zapewnia, cały dzień nic nie jadło. — Dajemy grosz, choć nie mamy pewności, czy nie dajemy małemu oszustowi.

Dlatego damy tem chętniej, nie grosze, ale złotówki, skoro odpowiedzialne organizacje a przedewszystkiem zarządy szkół do nas zaapelują, bo wtedy będziemy mieć pewność, że te złotówki zostaną racjonalnie zużyte.



Donosiliśmy w swoim czasie o wysiłkach głośnego już w całej Polsce konstruktora rolnika p. Antoniego Gabriela, który własnym wysiłkiem zbudował samolot, który będzie nosił nazwę „Śląsk". Samolot ten jest już wykończony i odbył swój pierwszy pomyślny lot. Na zdjęciu samolot Gabriela w budowie. Z prawej strony Gabriel, z lewej jego pomocnik Jan Menzel.

DO DZISIAJ ZEBRALIŚMY 87.109,93 ZŁOTYCH

Składki na eskadrę „Chrobry"

W dalszym ciągu wpłynęły do administracji naszej następujące składki na eskadrę „Chrobry":

Pracownicy Komunalnej Kasy Oszczędności w Chojnicach	255.39
Gazeta Polska w Kościanie	163.57
Dr. Czarliński, Żnin	10.—
St. G.	2.—
Stanisława Jarecka, gosposia	2.—
Janek, Krysia i Wanda Grześkowiakowie	3.—
Bracia Maleccy, Górna Wilda 93	5.—
M. G., Poznań, Kwiatowa 2, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Janickiego	5 —
Władysław Śliwiński, Dąbrowskiego 82	3.—
Centralny Związek Hodowców Kanarków i Ochr. Ptactwa Poż. w Polsce z siedzibą w Poznaniu	5.—
Stanisław Tyrakowski, major	5.—
A. W., emeryt	3.—
Stowarzyszenie Zawodowych Pielęgniarek i Higjenistek w Poznaniu	10,—
M. Guzikowski, Śrem	2,20
Jan Nadolny, Gdańsk	2.—
Brunon Nadolny, Gdańsk	1,—
Pracownicy Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Rawicza	38,52
Adam i Feliks Wodyńscy, Jasło	2.—
Zarząd Miejski, Stęszew	20,—
Ks. St. Dolatowski, Psarskie	5.—
Elżbieta Borkiewiczowa, Łowęcice	2.—
Sylwester Jaroński, Mielżyn	—,50
Od b. członków b. Stronnictwa Narodowego w Krzywiniu:	49,40
St. Świerczyński i W. Zielińska, Mszczyczyn	1.50
Firma Fr. Kowalewski	5,—
Personel firmy „Knorr", Poznań-Starołęka, nadwyżka ze składki na wieniec dla ś. p. Franciszka Lorkiewicza	6,70
Zawodowe Zjednoczenie Mleczarskie, Poznań, obwody: Brodnica, Grudziądz, Tczew — zebrane od: Eckert 1,—; Małecki 1.—; inż. Nowak 1,—; Srodziński 2.50; Chwarścianek 2.—; Radajewski 2.—; Biernacki 2.—; Jaworski 1.—; inż. Martynowski 2.—; Mąka, Tuchola 1.—; Kerl 2.—; Derwiński, Chojnice 1.—; Zander 1,—; Wiśniewski 1,—; Wojciechowski 1,—; Kłoska 1,—; Trzeciak 1.—; Sochacki 1.—; Krzyszkowiak 1,—; Sinda 1.—; Falencikowski 1.—; Krasiński 1.—; Kopicki 1.—; Żelazny —,50; Klein 1,—; Swakowski 1.—; Sujak 2.—; Mleczarnia, Swiekatowo 1,—; razem	35,—
Kazimierz J. zamiast kwiatów na imieniny brata	1,—
Urzędnicy fabryczni firmy „Goplana" zamiast kwiatów na imieniny dyrektora Tadeusza Prądzyńskiego	20,—
A. Leporowski	2,50
Janusz Zipser, Bydgoszcz	5,—
Jadwiga Serafinowska	1,—
Ks. Sołtysiński, Rzadkwin	5.—
Zyg. Błoch, Gniezno	5,—
Tadeusz Cacha, Bydgoszcz	2,—

Ozorków na froncie odżydzenia

Ozorków, 29. 10. — Bardzo silnie dawał się odczuć społeczeństwu polskiemu i drobnemu kupiectwu w Ozorkowie brak polskiej hurtowni towarów kolonjalnych.

Hurtownię taką otworzył w ubiegłym miesiącu p. Roman Kurowski.

Tutejsza gmina żydowska przeznaczyła dwom Żydom hurtownikom t. j. Szubińskiemu i Blumowi na zwalczenie hurtowni polskiej 4 tys. złotych.

Zwracamy się z apelem do społeczeństwa polskiego i pozostałych drobnych kupców, którzy jeszcze nie należą do chrześcijańskiej organizacji drognego kupiectwa, aby powiększali szeregi tej organizacji i wszelkie towary kolonjalne do swych sklepów nabywali tylko z hurtowni polskiej.

Łódzkie widoki

„Brali wszyscy..."

W procesie b. dyrektora zarządu miejskiego w Łodzi, Zalewskiego, przeciwko redaktorowi socjalistycznego „Tygodnia Robotnika", zaszedł bardzo charakterystyczny moment.

Adwokat zwraca się do oskarżyciela p. Zalewskiego:

— Czy prawda jest, że od lipca 1925 roku do lipca 1926 r. pobrał pan dodatek mieszkaniowy w sumie 586 zł?

Zalewski: — Pobrałem.

Adwokat: — A czy w tym czasie mieszkał pan darmo w domu miejskim w parku Poniatowskiego?

Zalewski: — Tak.

Adwokat: — A więc pan mieszkał darmo i jeszcze brał pieniądze...

Zalewski: — Brali wszyscy.

*

Proces Zalewskiego przeciwko „Tygodniowi Robotnika" interesuje nas o tyle, o ile chodzi o interes publiczny. Jest on niejako wiernem odbiciem stosunków, panujących w magistracie łódzkim, gdzie walka o fotele i posady przybierała już nieraz skandaliczne formy. Po opanowaniu magistratu przez socjalistów łódzkich w r. 1927, „wielmoże" z pod znaku Marksa i Lenina masowo zwalniali wszystkich „nieprawomyślnych" urzędników, nie licząc się bynajmniej z następstwami takiego postępowania, a na wolne miejsca przyjmowali oczywiście tylko „swoich". Nie potrzebujemy dodawać, iż działo się to wszystko kosztem grosza publicznego, boć przecież wysokie odszkodowania i emerytury zwolnionym urzędnikom płacono z... kasy miejskiej. Przyszedł jednak czas, że „sanacja" odpłaciła socjalistom piękne za nadobne... Ostatecznie menerom z pod obu znaków krzywda się nie stała; ucierpiało na tych kombinacjach miasto, a ściśle mówiąc obywatele, którzy za tę „zabawę" musieli słono płacić.

Obecnie historja znowu się powtarza... Socjaliści wraz z żydo-komuną doszli do głosu i całą parą przygotowuje się już do ataku... na ciepłe posadki i fotele. Ile ta „zabawa" socjalistyczno-„sanacyjna" będzie kosztowała miasto... zobaczymy w niedalekiej przyszłości.

*

Na tle walki o tłuste posady magistrackie wyrósł także proces p. Zalewskiego. Nie do nas należy rozpatrywanie zarzutów. To sprawa sądu. Zwróciliśmy tylko uwagę na charakterystyczne podłoże tego procesu i na zeznania samego oskarżyciela. P. Zalewski przyznał się, iż brał pieniądze na mieszkanie — a mieszkał darmo w domu miejskim... Małe tego, oświadczył, że pieniądze „brali wszyscy"... Kto? Dlaczego nie wymienił nazwisk?

Władze nadzorcze winny tę sprawę gruntownie zbadać i stwierdzić, ile jeszcze takich drapichróstów żeruje na krzywdzie obywateli.

OSA.

Październik

30

Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Marcelli m.
Sobota: Wigilji, Antonji
Kalendarz słowiański
Piątek: Przemysławy
Sobota: Godzimira
Słońca: wschód 6,44
zachód 16,27
Długość dnia 9 g. 43 min.
Księżyca: wschód 16,09
zachód 7,06
Faza: Pełnia

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla inserentów od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kasperkiewicz, Zgierska 54, Rychter i Łoboda, 11 Listopada 86, Bojarski i Schatz, Przejazd 19, Zundelewicz (Żyd), Piotrkowska 52, Cz. Rytel, Kopernika 26, M. Lipiec (Żyd), Piotrkowska 193, Kłopotowski i S-ka Rzgowska 147.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K. tel. 102-40.
Pogotowie niebezpieczalni: tel 208-10.

Straż: tel. 8.

Teatr Popularny — „Kres wędrówki".

KINA ŁÓDZKIE

Metro-Adria — „Piekło Chin".
Corso — „Kocham wszystkie kobiety" i „Ludzie w tunelu".
Capitol — „Bandera".
Metro — „Kaprys pięknej pani".
Mimoza — „Dodek na froncie".
Mewa — „Manewry miłosne".
Przedwiośnie — „Róża".
Palace — „Podszepty miłości".
Rialto — „Ostatni akord".
Ikar — „Noce egipskie" i „Chińskie morza".
Stylowy — „Walc cesarski".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum przyrodniczem w parku Sienkiewicza z dnia 29 b. m.: najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 6,4 st.; najniższa: plus 3,7 st. Barometr: 742,4; tendencja: wzrost ciśnienia, słabe wiatry północno-zachodnie

JAKA BĘDZIE POGODA

W ciągu dnia pogoda o zachmurzeniu zmiennem, temperatura około 6 stopni.

KOMUNIKATY

Odczyt Czerwonego Krzyża. Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dn. 1 listopada, o godz. 12,30 w sali P. C. K. przy ul. Piotrkowskiej 203/5 p. kpt. dr. Hellwig wygłosi odczyt n. t.: „Promienie Roentgena na usługach medycyny". Wstęp bezpłatny.

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. W piątek, dn. 30. b. m., o godz. 20 w świetlicy T-wa (Al. Kościuszki 17, oficyna I p.) odbędzie się odczyt prof. Franciszka Walczowskiego p. t. „Z uwag nad królestwem sztuki". Goście mile widziani. Wstęp wolny.

Teatr w sali Geyera, Piotrkowska 295. W sobotę, dnia 31. b. m., o godz. 7 wieczorem oraz w niedzielę, 1 listopada, o godz. 3,30 i 7 wieczorem Teatr w sali Geyera daje pełen humoru wodewil p. t. „Praczka wiedeńska", w reżyserji Józefa Pilarskiego. Efektowne dekoracje przygotowuje znany art. malarz Br. Rysiewski. Teatr w sali Geyera wprowadza bardzo korzystną inowację, mianowicie: przedstawienia rozpoczynać się będą po południu o godz. 15,30, zaś wieczorem o godz. 19.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z pogrzebu śp. ks. prał. Sienickiego. W dniu 26 bm. w szpitalu św. Rodziny w Łodzi, zmarł ś. p. ks. prałat Bronisław Sienicki. Urodzony 18 sierpnia 1873 r. w Warszawie, wyświęcony na kaplana w 1896 r. Ś. p. ks. prałat Bronisław Sienicki był znany mieszkańcom m. Łodzi, gdzie pełnił kolejno obowiązki wikarjusza parafji św. Krzyża, proboszcza par. św. Józefa, oraz przez 25 lat prefekta w Szkole Handl. Mat.-Przyr. Zgrom. Kupców m. Łodzi. W hierarchji Kościoła zajmował stanowiska: prałata Kapituły Łódzkiej i wiceoficjała Sądu Biskupiego. W pogrzebie, który się odbył w dniu 28 bm. w kościele św. Józefa w Łodzi wzięli udział: J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński, ordynarjusz diecezji łódzkiej, J. E. ks. biskup Henryk Przeździecki, ordynarjusz diecezji podlaskiej, J. E. Ks. Biskup Sufragan Łódzki, członkowie Kapituły Łódzkiej, Księża Dziekani oraz liczne duchowieństwo świeckie i zakonne, organizacje Akcji Katolickiej, korporacje religijne, młodzież oraz wielkie rzesze społeczeństwa katolickiego. Nad trumną kryjącą zwłoki ś. p. ks. prałata Br. Sienickiego przemówili: ks. kan Edm. Szczepański, ks. mgr. St. Wilk, ks. prob. Leszczyński, p. dyr. Idzikowski imieniem grona nauczycielskiego Szkoły Handlowej, oraz p. starosta Rosicki imieniu b. wychowanków.

Dygnitarze miejscy Łodzi przed sądem

Łódź, 29. 10. — W wydziale cywilnym sądu grodzkiego pozwani stawali dyrektor zarządu miejskiego w Łodzi, Kalinowski, oraz naczelnik wydziału prezydjalnego Barczewski.

Dyr. Kalinowski pozwany był o 920 zł z tytułu komornego. Podobnież pozwany był o komorne Barczewski. Widocznie panowie ci „za mało" zarabiają, albo też — jak to na procesie wyjaśnił Zalewski: „Wszyscy brali na komorne i mieszkali darmo w domach miejskich". Odwykli więc chyba od płacenia?

ZE ŚWIATA PRACY

Roboty publiczne. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej stan zatrudnionych na robotach publicznych w dniu 24 października r. b. na terenie Województwa Łódzkiego, a mianowicie: Oddział Pośrednictwa Pracy w Łodzi 6771 osób; ekspozytura w Kaliszu 1191; w Pabjanicach 2369; w Piotrkowie Tryb. 1507; w Radomsku 686; w Tomaszowie Maz. 1564, razem 17588 osób.

Starania sezonowców. Wobec zapowiedzianej na sobotę 31 bm. redukcji 1000 sezonowców związki zawodowe poczyniły starania w zarządzie miejskim, ażeby niezwłocznie wypłacono należności urlopowe i przyspieszono wypłatę zasiłku, tudzież by niektórych robotników pozostawiono przy pracy do czasu uzyskania prawa do zasiłków.

Dlaczego opóźnia się roboty sezonowe. Obecne roboty sezonowe, prowadzone przez miasto, dobiegają końca, niemniej jednak poważna liczba robotników zatrudniona zostanie jeszcze przez cały listopad, by osiągnąć prawo do zasiłków zimowych. Już we wrześniu rb. i w październiku rb. prace kontynuowane były przy chłodnej i dżdżystej pogodzie, wskutek czego wielu robotników narażiło się na przeziębienie i choroby. Zaznaczyć też należy, że wartość robót wykonanych w takich warunkach, a szczególnie robót budowlanych, obniża się też znacznie, a wszystko to dzieje się wskutek tego, że na wiosnę roboty rozpoczynane są ze znacznem opóźnieniem, że robotnicy w okresie sprzyjającej pogody oczekują na rozpoczęcie robót. Czy powołane władze nie znajdują sposobów na rozwiązanie tych palących spraw? (k)

SYTUACJA STRAJKOWA

U Kindermana. Odbyła wczoraj konferencja w sprawie zlikwidowania strajku okupacyjnego we farbiarni firmy Kindermann (Łąkowa 23) nie doprowadziła do porozumienia. Strajk trwa.

Nieudana konferencja. Związek zawodowy pracowników autobusów podjął starania o umowę zbiorową. Wyznaczona została wczoraj konferencja z stowarzyszeniem przedsiębiorców autobusowych. Przedstawiciele przedsiębiorców nie stawili się jednak i konferencja nie doszła do skutku

Arogancja przemysłowców. Wczoraj w sprawie strajku okupacyjnego w firmie Allart, Rousseau i Co. (Kątna 19) zwołana została konferencja w inspektoracie pracy, lecz przedstawiciele firmy nie przybyli i konferencja nie doszła do skutku. Strajk trwa i 2400 robotników okupuje mury.

W wytwórniach szalików zatrudniających 600 robotników wybuchł zatarg. Robotnicy zażądali, by w terminie do 31 bm. płace podwyższono o 16 procent i podpisano na tej zasadzie umowę, zastrzegając, że w przeciwnym razie od 2 listopada rozpoczną strajk.

KRONIKA POLICYJNA

Prezes „Wici" aresztowany. Prezes Zarządu Wojewódzkiego „Wici", Balcerzak, jak to podawaliśmy przed kilku tygodniami, został aresztowany w związku z zamordowaniem jednego z działaczy chłopskich prawicowych w powiecie łaskim przez członków organizacji chłopskiej „Wici". Przed kilku dniami Balcerzak został zwolniony z więzienia za kaucją, ale równocześnie prowadzono przeciw niemu dochodzenie w innej sprawie, a mianowicie z racji podburzających przemówień na wiecu zorganizowanym w dniu 15 sierpnia rb. w Widawie na obchodzie „Czynu Chłopskiego". Balcerzak wezwany został do władz sądowych powtórnie i po przesłuchaniu na mocy decyzji tychże władz na nowo osadzony w więzieniu w Łodzi. W tym wypadku osadzenie prezesa „Wici" nastąpiło pod zarzutem działalności wywrotowej. (k)

Zuchwałe włamanie. Do składów Polskiego Biura Sprzedaży Szkła S. A. przy ul. Wigury 15 w nocy po przepiłowaniu krat zakradli się złodzieje i skradli obrazy, oleodruki, oraz djamenty i nieco gotówki z kasetki łącznie na sumę ponad 5000 złotych. Niezwłocznie dochodzenie doprowadziło do zatrzymania jednego z domniemanych sprawców. Część skradzionej wyprawy, przyczem stwierdzono, że łup został wywieziony na teren Częstochowy. Dalsze dochodzenie trwa. (k)

KRONIKA MIEJSCOWA

Uroczystość harcerska. Z inicjatywy Koła Harcerzy z czasów walk o Niepodległość w Łodzi dla upamiętnienia 25-lecia Harcerstwa Łódzkiego organizuje się jubileuszowy zjazd harcerzy i skautów—Łodzian z całej Polski.

W związku z powyższym wszyscy b. Harcerze—Łodzianie (Łódź i okolica) dotychczas niezarejestrowani, proszeni są o nadsyłanie adresów swoich oraz tych druhen i druhów, których miejsca zamieszkania są im znane, pod adresem przewodniczącego Koła dba adw. Leonarda Szymankiewicza, Łódź, ul. Kilińskiego 96a. Brak danych, dotyczących miejsca zamieszkania b. skutek i skautów, uniemożliwia zarządowi Koła przesłania im programu zjazdu i zaproszenia.

Zmiany duchowieństwa w Łodzi. Kurja Biskupia w Łodzi zwolniła ks. prałata Hipolita Pyszyńskiego — ze stanowiska Sędziego Prosynodalnego oraz ze stanowiska Dyrektora Diecezjalnego Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary i Unionis Cleri pro Missionibus, ks. Tadeusza Gralińskiego — ze stanowiska kapelana Szpitala Miejskiego w Radogoszczu. ks. dr. Antoniego Kaczewiaka — ze stanowiska kapelana więzień łódzkich. Mianowała: ks. kanonika Józefa Orłowskiego — Dyrektorem Diecezjalnego Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary, ks. kanonika dr. L. Rychtera — Dyrektorem Diecezjalnego Unionis Cleri pro Missionibus, ks. Bronisława Bartkiewicza — kapelanem Miejskiego Domu dla Chronicznie chorych w Łodzi, ks. ks. Stefana Pietrusiaka i Marjana Jaworskiego — kapelanami więzień łódzkich. Przeniosła kapelanów: ks. dr. Henryka Folwarskiego z I-go Miejskiego Domu Wychowawczego i ks. Jana Frontczaka do Szpitala Miejskiego w Radogoszczu.

Wizytacja kanoniczna w Piotrkowie Trybunalskim. J. E. ks. biskup ordynarjusz od dnia 12 do 19 b. m. włącznie odbył kanoniczną wizytację trzech parafij, znajdujących się na terenie Piotrkowa. Było to nietylko wizytacja, lecz prawdziwe misje, gdyż Ekscelencja nie ograniczył swej pracy tylko do działań w 7 kościołach, gdzie bierzmował około 3000 osób, odprawiał nabożeństwa, wygłaszał przepiękne nauki do parafjan, młodzieży szkolnej i wojska, lecz odwiedzał wszystkie organizacje religijne w ich lokalach, był w szpitalu, w więzieniu, w szkołach średnich i powszechnych, w Tow. Dobroczynności Chrześcijańskiej, w Tow. Labor. w „Caritas" u Żytanek, odwiedził lokal P. P. P. i robotników w fabryce na Bugaju i na Hutach Szklanych. W czasie ośmiu dni Najdostojniejszy Pasterz wygłosił kilkadziesiąt nauk, wywołując entuzjazm słuchaczy, często poruszonych do łez, a serca porywając serca. Podczas odjazdu kolejarze na stacji urządzili podniosłą manifestację. Piotrkowianie długo żyją pod głębokiem wrażeniem słów i prac niestrudzonego w swem poświęceniu Pasterza i z wdzięcznością wspominają Jego błogosławiony pobyt wśród nich.

SPORT

Łódź za Cejzikiem. Sprawa wypowiedzenia przez naczelne władze lekkoatletyczne posady trenerowi Cejzikowi z dniem 1 stycznia r. p. jak wiadomo nabrała dużego rozgłosu. Kraków stojąc na stanowisku, że krok ten nie jest wskazany, postanowił rozpisać referendum do okręgów, które mają się wypowiedzieć, czy zgadzają się na rezygnację z pracy Cejzika. W związku z tem dowiadujemy się, że Łódzki Okręgowy związek Lekkoatletyczny ma się solidaryzować z okręgiem krakowskim i domagać się również cofnięcia wymówienia. Krok swój Łódź motywuje, przyczynieniem się trenera Cejzika do rozwoju lekkiej atletyki na terenie okręgu łódzkiego.

Zaległości w klasie A. Po zarządzeniu przerwy zimowej w rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego, pozostaną jeszcze do rozegrania zaległe spotkania, które nie mogły z jakichkolwiek przyczyn być rozegrane w swoich terminach. Przypominamy, że do tych zaległych spotkań należą następujące: P. T. C. — Sokół, Wima — P. T. C. Wima — Widzew i Burza — P. T. C. — Pierwsze spotkanie nie odbyło się, gdyż Sokół w tym czasie rozgrywał trzecie decydujące spotkanie o wejście do klasy A. Drugie Wima — P. T. C. zostało zawieszone z powodu uroczystości jubileuszowych P. T. C. w związku z istnieniem klubu 30 lat. Spotkanie Widzew — Wima zostało przerwane z powodu święta parafjalnego na Widzewie, zaś spotkanie Burza — P. T. C. zostało uznane za towarzyskie, gdyż w owym czasie w ogóle się bramki sędzia nie zgodził się na prowadzenie meczu o charakterze mistrzowskim. Poza tem będzie prawdopodobnie powtórzone spotkanie Ł. T. S. G. — Ł. K. S. wobec omyłki sędziego, przez co zostało nie dokończony. Wszystkie wyżej wymienione spotkania odbędą się jeszcze w b. roku, a terminy ich będą wkrótce wyznaczone. Również i w klasie B są zaległe spotkania piłkarskie, które w ten sam sposób zostaną rozegrane po ogłoszeniu przerwy zimowej przez władze piłkarskie.

Łódź w Prusach Wschodnich. W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Królewca i Elbląga reprezentacja Łodzi w zapasach, która rozegra z reprezentacjami tych miast spotkanie zapaśnicze. Skład łódzkiej drużyny podany przez nas przed kilku dniami nie uległ zasadniczej zmianie, jedynie w ostatniej chwili w wadze koguciej wyjedzie Augustyński z Wimy, gdyż Pawlicki z I. K. P. ma trudności urlopowe. Również w tym czasie opuszcza Łódź trener Foldeack, który po odpowiedniem przygotowaniu naszej drużyny opuszcza nasze miasto, aby po kilku tygodniach powrócić w styczniu na cztery tygodnie racjonalnej zaprawy naszych atletów.

Hokeiści już trenują. Onegdaj odbyło się zebranie sekcji hokejowej Ł. K. S-u, na którem po omówieniu wszystkich spraw związanych ze zbliżającym się sezonem zimowym, ustalono plan zaprawy zimowej już w obecnym terminie. Postanowiono rozpocząć suchą zaprawę, która odbywać się będzie we wtorki i czwartki, od godz. 17 na stadjonie sportowym Ł. K. S. pod kierownictwem p. Króla.

Hazenistki kończą sezon. W związku z tem, iż jeszcze pozostało kilka spotkań w hazenę o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego, władze piłki ręcznej postanowiły rozgrywki te zakończyć jeszcze w bież. sezonie, gdyż w tym terminie musi być wyłoniony klub, który mając najgorszą lokatę w tabeli, spada automatycznie do klasy B.

I. K. P. ma już terminy. Mistrz Łodzi rozegra swoje pierwsze spotkanie bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski w dniu 29 listopada. Przeciwnik mistrza Łodzi nie jest jeszcze znany. Dalsze terminy zarezerwowane na odbycie rozgrywek mistrzowskich są już wyznaczone. Pierwszy mecz, jak się dowiadujemy, odbędzie się w Łodzi.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Helena Kulpińska, Łódź. Wnioski zupełnie słuszne. Mimo to listu nie opublikujemy, gdyż byłoby to powtarzaniem sprawy już raz przez nas wyraźnie oświetlonej.

Stały czytelnik „Orędownika" Łódź. Z ciekawego materjału, niestety nie skorzystamy, ponieważ w liście do Redakcji nie ujawnił Pan swojego nazwiska.

Włodzimierz Jastrzębski, Łódź. Z oferty nie skorzystamy.

Tadeusz Florjan, Łódź. Niestety, miejsce zajęte.

Antoni Nowacki, Łódź. Dziękujemy za informacje.

W. W., Łódź. Sprawę zbadamy.

Abonent K., Łódź. Inspektorat Pracy.

Walerja Zalewska, Łódź. Sprawę skierowaliśmy do właściwego urzędu.

Zenon Polecki, Łódź. Nie radzimy wnosić skargi, szkoda pieniędzy na koszty.

M. Główczyński, Łódź. Nadesłane prace nie nadają się do druku.

Na srebrnym ekranie

„Ostatni akord"

Kino „Rialto"

Film ten został w swoim czasie nagrodzony na międzynarodowej wystawie w Wenecji, jako ekranowe arcydzieło muzyczne i przedewszystkiem pod tym względem należy go rozpatrywać. Istotnie czystość dźwięku jest tu fenomenalna — epizody z z symfonją Beethovena są bez zarzutu, nawet najdelikatniejsze pianissima oddane zostały bez skażeń i najmniejszych szmerów. Wogóle strona muzyczna „Ostatniego Akordu" została oddana bez zarzutu — Kurt Schröder, odpowiedzialny za ten dział zasłużył na uznanie.

Jeżeli chodzi o zespół aktorski, został on dobrany bardzo starannie. Nawet drobne epizodyczne rólki powierzono wartościowym artystom — tak, że pod względem gry na pierwszy plan wybiła się drugoplanowa postać Fresse, gospodyni, kreowana przez doskonałą artystkę charakterystyczną Marję Koppenhöfer. Również na bardzo wysokim poziomie stała gra Willy Birgela, który potrafił doskonale oddać pracę twórczą dyrygenta orkiestry symfonicznej, bynajmniej się nie zgrywając, partnerki jego Lil Dagower i Marja von Tasnady, obie stały na poziomie. Reżyser pracował dobrze, każda scenka była w najdrobniejszych szczegółach przemyślana i uwypuklona. Ogólny charakter gry, bardzo naturalistyczny, przez co film jest silny w wyrazie. Jedynie zastrzeżenia można mieć co do scenarjusza — fabuła „Ostatniego akordu" opiera się na kilku zupełnie odrębnych wątkach: stosunek głównego bohatera do muzyki, konflikt matki, prawnie pozbawionej dziecka, wreszcie bardzo ciekawy psychologicznie trójkąt małżeński, a raczej rola w trójkącie kobiety, która jednocześnie kocha męża i kochanka. Jednak poszczególne te wątki, acz przeplatają się ze sobą, nie tworzą jednolitej całości, przez co film wypadł cokolwiek chaotycznie. Jednak ta usterka z nadmiarem pokryta została przez inne walory, tak, że jako całość należy uznać „Ostatni akord" za bardzo udany i wartościowy film. Oglądać i słuchać należy go jednak tylko w kinie o doskonałej aparaturze, gdyż zaszkenie strony muzycznej pozbawi go conajmniej połowy wartości — to też „Rialto" jako jedyne kino w Łodzi, posiadające pluszowe obicie ścian oraz doskonały aparat nadaje się wyjątkowo do wyświetlania tego rodzaju obrazów. mt



Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. KAMIENICE

Domek
z ogrodem kościelnej wiosce okolicy Poznania kupi obuwnik do 3 500,—. Oferty Orędownik, Poznań zd 30 609

Domek
2 pokoje kuchnia z ogrodem owocowym, zabudowania gospodarcze i 4 morgi blisko dworca wydzierżawię od zaraz. Wiśniewski, Pobiedziska, Trakt Poznański 31 (Peking). zd 30 639

Willka
2 pokoje kuchnia, ¾ ogrodu 5 000 wpłaty 1 000,— Swarzędzu, reszta spłaty. Oferty Orędownik, Poznań zd 30 605

Dom
piętrowy składem wolny stempli 17 500,— wpłaty 12 000,— dochód 2 040,— Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 30 941

Dom
nowy piętrowy 4 × 2 pokoje kuchnie, morga ogrodu 10 500,— Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 30 927

Dom
2 pokoje, kuchnia, dachówka, — morga owocowego 5 000,— wpłaty 3 500,— Frankowski, Żabikowo-Poznań, Poniatowskiego 10. zd 31 009

Dom
nowy piętrowy pow. czarnkowskim dwoma składami cena 8 500 natychmiast do sprzedania. Oferty Orędownik, Poznań d 3458

Poznaniu
piętrowy dom 18 ubikacyj 18 000 wpłaty 10 000,— dochód 2 700,— Frankowski, Żabikowo - Poznań, Poniatowskiego 10. zd 31 005

Kamienicę
koło Poznania, czynsz roczny 4.500, właściciel sprzeda lub zamieni przemysł — gospodarstwo. Koronowo skrytka 12. zd 30 965

2. PIENIĄDZ

Potrzebny
wspólnik maszynista z gotówką 1 000,— i więcej w pobliżu Poznania. Oferty Orędownik, Poznań zd 30 711

2 000,—
na I. hipotekę nowego domu poszukuje, dobry procent. Oferty Orędownik Poznań zd 30 882

6. OŻENKI

Drogerzysta
właśc. drogerji, kawaler, 30, poślubi kobietę. Zglosz. do Orędownika, Pzoanń zd 30 966

Młoda
bezdzietna wdówka, nie dzisiejszych zasad, milutka, dobrej prezencji, bezwzględnie uczciwa — (chcę kochać i być kochana), posiadająca 1 000 zł gotówki wyjdzie za człowieka dobrego o łagodnym charakterze. Panowie inteligentni, na stanowiskach, — emeryci wdowcy mają pierwszeństwo złożą oferty z fotografją do Orędownika, Poznań pod zd 30 619

Panna
wyjdzie za pana do 32 lat z gotówką do kolonjalki. Oferty Orędownik, Pozna ńzd 30 726

Przedstawiciel
handlowy lat 23, poszukuje wspólniczki — żony, która dopomoże usamodzielnienia wytwórni chemicznej. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 30 820

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam
bardzo korzystnie urządzenie restauracyjne, kasę ogniotrwałą, piec porcelanowy i fortepian. Piotrowski, Krotoszyn, Piastowska nr. 28. n 19 151

Kolonjalkę
dobrze prosperująca, przyległe mieszkanie, dzierżawa 60,— tanio sprzedam. Adres Kurjer Poznański zdg 30 663/4

Skład
kolonjalny, delikatesowy, dobrze prosperująca stała klientela z towarem, przyległem mieszkaniem sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 30 662

62
buraczanej prywatne budynki murowane, welbowane kompletne inwentarze, dom 4 pokoje. Paradziński, Poznań, Piekary 19 — 1. zd 30 578

Sprzedam
dom ze składem, elektryczność, podwórze, ogród warzywno-owocowy, rynek, przy kościele, przystanek autobusowy, nadający się na wszelkie branże, wpłata 5 800. Franciszek Kaźmierczak, Budzyń pow. Chodzież. N 18 699

Wiatrak
na rozbiórkę dobre kamienie. — Oferty do Orędownika, Poznań pod zd 30 831

11. KUPNA

Pieniądze
przedwojenne niklowe miedziane, srebrne kupuję, ilość podać. Oferty Orędownik, Poznań zd 30 666

Dynamo
motocyklowy używany może być przepalony, tanio kupię. Oferty Kurjer Poznański dg 3455

18. DZIERŻAWY

Lokal
z mieszkaniem tanio zaraz wydzierżawię, duża wieś, na kolonjalkę. Oferty Stroiński, Wronki Klasztorna 2. zd 30 553

23. ROZMAITE

Ondulacja
trwała 5.— zł aparatami: elektrycznym, powietrznym i parowym. Łódź, Nawrot 54 a. Józef Podleśny. n 19 139

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych, balowych, najelegantsze nowe fasony. Łódź Suwalska 7 (przy Napiórkowskiego) Szymańska. n 18 897

Gosposiu
Wszystkich aptekach, składach aptecznych, drogerjach otrzymasz premjowanej prawdziwej Centraliny Michałowskiego do szybkiego tuczenia trzody! zd 30 777

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Fryzjer
pomocnik dzielny, męski poszukuje posady, Agentura Orędownika, Chodzież. n 19 152

Inwalida
wojenny 150 zł kaucji złoży za posadę woźnego lub jakąkolwiek. Oferty Orędownik Poznań zd 29 816

Wdówka
młoda, inteligentna, o łagodnym charakterze z dobrej rodziny, lubiąca pielęgnować chorych, staruszków przyjmie zarząd domem u samotnej osoby. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 30 620

Technik
budowlany, 3-letnią praktyką poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 30 637/38

Stolarz
po wojskowości poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 30 770

Sierota
ekspedjentka z księgarni poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 30 642

27. WOLNE MIEJSCA

Bednarski
czeladnik od zaraz potrzebny, kawaler. Zgłoszenia Stein. Gniezno, Rynek 14. n 19 019

Kościelny - Organista
początkujący potrzebny zaraz — blisko Poznania. Zgłoszenia Orędownik, Poznań d 3459

Młynarz
czeladnik, młody, może się zgłosić. Młyn motorowy, Komorniki pow. Poznań. zd 30 674

Uczeń
z 7 kl. szk. powszech. do mleczarni motorowej zaraz potrzebny. — Zgłoszenia Agentura Orędownika Witkowo. n 19 162

Chłopak
uczciwch rodziców z prowincji chcący się wyuczyć w zawodzie krawieckim, może się zgłosić. — Mikołajczak, Poznań, Skarbowa 1. zd 30 916

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 30 października.

6.30 audycja poranna; — **11.30** „Śpiewajmy piosenki" — audycje prowadzi prof. Tadeusz Mayzner; **11.57** sygnał czasu i hejnał z Krakowa; **12.50** dziennik południowy; **14.30** Teatr Wyobraźni dla dzieci: „O tem, jak Kubek i Wiktor uratowali pana Longinusa od śmierci" — Amy i Wiktora Dederków; **15.00** wiadomości gospodarcze; **16.00** „Nasz program"; — **16.15** „Fragmenty mniej znanych oper" — koncert w wykonaniu orkiestry Adama Hermana (z Krakowa); **17.00** koncert solistów; **17.50** „Przegląd wydawnictw" — prof. Henryk Mościcki; **18.00** audycja z okazji „Dnia Oszczędności"; **18.15** wiadomości sportowe; **18.20** programy lokalne; **18.50** pogadanka aktualna; **19.00—20.00** „Wesele" Stanisława Wyspiańskiego (Akt I) w opracowaniu i wykonaniu studjum radiowego Instytutu Reduty; **20.00** audycja dla Polaków zagranica p. t. „Polskie wyprawy polarne" — w opr. dr. Konstantego Jodko-Narkiewicza; **20.30** nowości literackie omówi Leon Piwiński; **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka aktualna; **21.00** koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego i Janina Pawłowska (śpiew); **22.00** Sergjusz Rachmaninow: Wariacje fortepianowe na tem. Corelliego wykona Maryla Jonasówna; **22.30** koncert orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego.

KRAJOWE

Sobota, 30 października.

Warszawa — 12.03 muzyka salonowa (płyty); **12.40** „Skrzynka rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski; **15.15** kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego; — **16.00** „Nasz program" — w oprac. Tadeusza Bocheńskiego; **16.10** „Życie kulturalne stolicy"; **18.20** koncert reklamowy; **18.45—18.50** program na jutro.

Lwów — 12.03 „Na wesoło" (płyty); **12.40** „Skrzynka rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski (z Warszawy); **15.15** koncert reklamowy; **15.30** „Nasz program"; — **15.35** „15 minut walca" (płyty); **15.50** „Młode pióra"; **16.00** „Pod włoskiem niebem" (płyty); **18.20** Delius: Angielska rapsodia (płyty); **18.35** lwowski feljeton aktualny.

Toruń — 12.03 orkiestry taneczne i chóry rewellersów (płyty); **12.40** „W zimowe wieczory" — pog. roln. wygł. Stanisław Szydłowski; **13.00** wszystkiego po trochu (płyty); **15.15** koncert reklamowy; **15.35** „Życie kulturalne Pomorza"; **15.40** polscy skrzypkowie (płyty); **16.05** „Nasz program"; — **18.20** „Migawki gdyńskie" — pog. wygł. Bolesław Polkowski; **18.30** pieśni kaszubskie w wykonaniu chóru chłopców szkoły powszechnej nr. 4 w Toruniu.

Katowice — 12.03 „To takie znane" (płyty); **12.40** „Nasz program"; **13.00** koncert życzeń (płyty); **13.15** muzyka lekka (płyty); **15.15** koncert reklamowy; **15.35** „Życie kulturalne Śląska"; **15.40** muzyka taneczna (płyty); **18.20** „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci; **18.45** program na jutro.

Kraków — 12.03 koncert popularny (płyty); **12.40** „Trybuna młodych"; **13.30** muzyka rozrywkowa (płyty); **15.15** koncert reklamowy; **15.30** „Egzotyczne nastroje" (płyty); **16.00** pogadanka aktualna; **16.10** wiadomości bieżące; **18.20** nowości taneczne (płyty); — **18.45** program na dzień następny.

Łódź — 12.03 pieśni (płyty z Warszawy); **12.40** same mazury (płyty); **15.15** koncert reklamowy; **15.40** piosenki włoskie w wykonaniu Schmidta (płyty); **16.00** muzyka popularna (płyty); **18.20** muzyka poważna (płyty); **18.45** chwilka artystyczna; **23.30** koncert życzeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na sobotę:

17.15 Anglja (Reg. Progr.) Audycja muzyczna. **17.30 Paris P. T. T.** Koncert orkiestrowy. **Ryga.** Utwory organowe Bacha. **17.45 Budapeszt.** Muzyka cygańska.

18.00 Hamburg. Utwory Bethovena. **18.05 Kolonja.** Muzyka lekka. **18.15 Anglja** (Nat. Progr.) Muzyka taneczna. **18.50 Stockholm.** Koncert solistów.

19.00 Budapeszt. Recital fortepianowy. **Berlin.** „Msza" H. Simona. **19.15 Wiedeń.** Operetka wied. — R. Stolza. **M. Ostrawa.** Muzyka lekka. **19.25 Berlin.** Piękna muzyka na dawnych instrumentach. **19.40 Monachjum.** Rondo Bartoka na fort. **19.45 Anglja** (Nat. Progr.). Muzyka taneczna.

20.00 Stockholm. Dawna muzyka taneczna. **20.05 Praga.** Koncert uroczysty Klubu Kompozytorów czeskich. **20.10 Kolonja.** Koncert wieczorny. **Wrocław.** Gdy walz rozbrzmiewa — wesoła aud. muzyczna. **Berlin.** „W krainie operetki" — podróż muz. **Monachjum.** Wesoły wieczór. **Królewiec.** „Alessandro Stradella" — opera flotowa. **Sztutgart.** Wesoły wieczór. **Frankfurt.** Wesoły wieczór. **20.40 Rzym.** „Il mostro giallo" — operetka Vaccari. **20.45 Medjolan.** „Dafni" — opera Mule.

21.00 Bruksela flam. „Fryderyka" — operetka Lehara. **21.30 Paris P. T. T.** Radjokabaret. — **21.45 Radio Paris.** „Wesele korynckie" — słuchowisko France'a z muz. Bussera.

22.00 Stockholm. Muzyka taneczna. — **Anglja** (Reg. Progr.) Koncert ork. kameralnej. **22.20 Wiedeń.** Recital fort. **Anglja** (Nat. Progr.). „Music-hall" z udz. Bebe Daniels i Ben Lyona. **22.30 Lipsk.** „A jutro niedziela" — koncert rozrywkowy. **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Wrocław.** Muzyka taneczna. **Monachjum.** „Muzyczka i piosenki na zakończenie tygodnia". **Hamburg.** „Muzyka rozbrzmiewa" — koncert rozrywkowy. **Koenigswust.** „Nocna muzyczka". **22.40 Budapeszt.** Koncert ork. operowej.

23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". **23.15 Radio Paris.** Muzyka taneczna. **23.25 Anglja** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna.

24.00 Frankfurt. „Ulubione zespoły grają do tańca".

0.15 Radio Paris. Muzyka lekka.

Humor zagraniczny



Strażak: — Wiesz, nie miałem sumienia ich rozłączyć nawet w takiej chwili. (x)

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2 35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3,— zł miesięcznie (6 wydań tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, u listowych lub wprost w centrali Orędownika, Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. 200 149.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr. na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane wraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

ŚPIEWAK w MASCE

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA • PRZEZ • ANTONIEGO • HRAMA

29)

Zychiewicz nie poruszał się z miejsca. Groza położenia, w jakiem się znalazł przez swoją lekkomyślność, odebrała mu wszelką zdolność logicznego myślenia. Zaciskał tylko w dłoni gotowy do strzału rewolwer i biernie oczekiwał dalszej kolei wypadków.

Tymczasem wiodące na stryszek schody poczęły przeraźliwie trzeszczeć. Machoń stąpał po nich, przyświecając sobie naftową lampą.

— Julek, zaczekaj! — odezwał się nagle Wierczak. — Musimy wpierw zabrać z piwnicy forsę. Lepiej to zrobić zaraz. Kto wie, czy po tamtej wyprawie wogóle tu jeszcze wrócimy. Przezorność nie zawadzi.

— Masz rację — odparł Machoń, zbiegając z powrotem po trzeszczących schodach. — Chodźmy!

Zychiewicz ochłonął, przychodząc równocześnie do przekonania, że po zdobyciu tak cennych wiadomości nadszedł najwyższy czas na opuszczenie ponurej, niebezpiecznej spelunki.

W zasadzce

Na przedmieściu Warszawy zabłysły już uliczne latarnie, kiedy czarna, dwunastokonna limuzyna wypadła na brzeską szosę.

Tu było już przestrzenniej.. Szofer zapalił latarnię, poddał gazu i auto z szalonym jazgotem sunęło szerokim, równym gościńcem.

— Za godzinę będziemy na miejscu — objaśnił Wierczak przyjaciela, zwiększając i tak już niezwykłą szybkość.

— Dobrze jest — odparł zamyślony Julek Machoń.

Ci dwaj siedzieli na przedniem siedzeniu. Natomiast karetkę zajmował tęgi drab o ospowatej twarzy i tępem, bezmyślnem spojrzeniu.

Machoń od czasu do czasu rzucał do wnętrza karetki bystre spojrzenie i stwierdził z zadowoleniem, że Rudy Wacek wciąż zachowuje iście stoicki spokój, co jest nieodzownym warunkiem do udania się niebezpiecznego przedsięwzięcia.

Jakiś czas jechali w milczeniu. Auto wpadło teraz w gęsty, sosnowy bór, otaczający z obydwu stron drogę ciemnym i zwartym murem. Duże reflektory muskały swem jasnem światłem powierzchnię szosy, uciekającej w szalonym pędzie pod koła mknącego wozu.

Gdy znów wypadli na odkrytą równinę, Machoń pochylił się do okienka karetki i udzielił Wackowi ostatnich instrukcyj i upomnień.

— Już niedaleko — objaśnił Wierczak. — Jeszcze z pięć kilometrów po tej równinie i znów wjedziemy w lasy, które należą już do Zabierzańskiego. Stamtąd najdalej za kwadrans będziemy na miejscu.

— Jak daleko zamierzasz zatrzymać się ode dworu? — zapytał Machoń.

— Najwyżej dwieście metrów — odpowiedział Adolf. — Miejsce jest w sam raz na ukrycie wozu w niewielkim zagajniku.

— To dobrze — ucieszył się Machoń. — Musimy być pewni, że nikt nam nie skradnie maszyny, a równocześnie nie może być do niej zbyt daleko ze dworu. Nie mam zamiaru po robocie drałować pieszo do Warszawy.

— Niema obawy.

— Takiś pewien? — Machoń rozmyślnie tem pytaniem poddał w wątpliwość udanie się przedsięwzięcia, aby wybadać, czy Adolfowi nie zbywa na odwadze.

— Powinno się udać — zdobył się tamten na wymijającą odpowiedź.

— A dlaczego nie musi? — dręczył go Machoń tego rodzaju niepokojącemi pytaniami. — Pamiętaj, przyjacielu, co ci powtarzałem nie raz, że jesteśmy za starzy, by bawić się w ryzykantów. Ryzyko jest dobre dla początkujących szczeniaków. Pamiętaj o tem, Adolf!...

Ostatnie słowa Machonia brzmiały niby przestroga, lecz w gruncie rzeczy jako pogróżka.

Wierczak nie odpowiedział. I jego teraz, im bliżej znajdowali się tego miejsca, które było celem ich dzisiejszej wyprawy, poczęły opadać wątpliwości niby rój czarnych, złowieszczych kruków. W myślach raz po raz przebiegał cały plan od początku do końca w obawie, czy nie znajdzie tam jakiejś szkodliwej luki, lub niewłaściwych obliczeń.

Stwierdzał, że plan był dobry, a jednak mimo to nie mógł się za nic wyzbyć owych dręczących, niewytłumaczalnych obaw i niepewności.

— Idjota, zawsze nie w porę wyjedzie ze swojemi głupiemi uwagami — złorzeczył w myślach pod adresem Machonia. — Wtedy, kiedy potrzeba zimnej krwi i opanowania, a przedewszystkiem pewności siebie, kracze jakby najęty.

Ale tok tego rodzaju przykrych myśli przerwał mu Machoń nową uwagą:

— Należałoby przedtem przeciąć telefoniczne połączenie z Warszawą. W przeciwnym bowiem razie możemy być pewni, że nim zdążymy powrócić spotkać nas może po drodze niemiła niespodzianka, jeżeli o napadzie powiadomi ktoś ze służby leżące na naszej drodze posterunki policyjne. I o tem nie pomyślałeś, jak widzę — zauważył dość cierpko.

— Zdążymy to zrobić w porę, gdy będziemy na miejscu — odparł Wierczak z nieukrywanem zniecierpliwieniem.

— No, pamiętaj! — upomniał go Julek.

Las się kończył, a opodal zamajaczyła ciemną plamą kępka gęstych zarośli zagajnika.

Zatrzymał auto dopiero wtedy, gdy otoczyły ich zewsząd gęste, poplątane zarośla.

Pierwszy wyskoczył Machoń, a za nim wysunął się z karetki Rudy Wacek. Wierczak pozostał w aucie, aby nawrócić i ustawić go we właściwym miejscu.

Nie zdążył jednak włączyć gazu, gdy nagle stała się rzecz straszna. Dokoła wozu, jakby z pod ziemi wyrosło niespodziewanie kilka ludzkich postaci i przy oślepiającym blasku elektrycznych żarówek Wierczak rozpoznał granatowe mundury policjantów.

Prawie jednocześnie padły z kilku ust owe krótkie, przerażające słowa: „Ręce do góry" i złowrogo błysnęły lufy nabitych browningów.

Wierczak struchlał. W tej samej jednak chwili rozległy się cztery krótkie, urwane strzały, a po tem jęk i łoskot walącego się na murawę ciała.

To współtowarzysze Wierczaka drogo okupywali swoje życie.

Ale właśnie te strzały obudziły sparaliżowaną wolę „lorda Crawforda". Zbyt dobrze wiedział, co go czeka tym razem, aby nie ryzykować ucieczki pod ogniem rewolwerów. W dodatku cała uwaga policjantów skierowała się na Machonia i rudego Wacka.

Wierczak nacisnął klamkę drzwiczek i jednym potężnym susem rzucił się między zwarty gąszcz zagajnika.

Nim zdążył jednak dotrzeć w bezpieczne miejsce, rozległy się ponowne wystrzały rewolwerowe i Wierczak uczuł dotkliwy ból w piersiach. Słaniając się, ubiegł jeszcze kilkanaście kroków i z jękiem osunął się na ziemię.

Był przytomny i wiedział, że nieuchronnie zbliża się koniec jego awanturniczego życia.

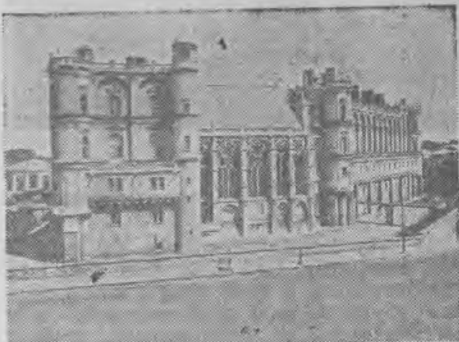
I właśnie teraz, jak nigdy dotąd, całe jego jestestwo przenikało jedno, najgorętsze, spotęgowane aż do szaleństwa pragnienie: — żyć... Żyć, choćby za cenę strasznej niewoli i fizycznych katuszy... Bodaj w nędzy, o głodzie, byleby tylko powstrzymać ulatujące z każdą sekundą życie. To niewypowiedziane a straszne, bo beznadziejne pragnienie zagłuszało fizyczny ból w przestrzelonej piersi i mózg przyprawiało o szaleństwo...

(Dokończenie nastąpi)

W rezydencji monarchów francuskich

Paryż, w październiku.

Cudzoziemcy, zwiedzający okolice Paryża, zapuszczają się do Wersalu, czasem do Malmaison; bywa też, że ryzykują wycieczkę do Fontainebleau. Mało kto natomiast zna Saint-Germain-en-Laye. A przecież jest to wspaniała rezydencja królewska, związana z dłu-



Zamek St. Germain-en-Laye z kaplicą.

gim szeregiem dat epokowych. Trzeba bowiem wiedzieć, że zanim Ludwik XIV powziął myśl budowy Wersalu, monarchowie zamieszkiwali właśnie zamek St. Germain, pod który pierwsze fundamenty położył już w 1122 r. Ludwik VI!

Zamek ten, zniszczony prawie zupełnie w czasie wojny stuletniej, odbudowany potem przez Karola V, został następnie zupełnie przebudowany w stylu renesansowym przez Franciszka I, znanego mecenasa sztuki. W stylu tym zachował się do dziś.

W St. Germain - en - Laye umiera Ludwik XIII i w tamtejszym zamku przychodzi na świat Ludwik VIV. Ale dostojne mury nie odpowiadają artystycznej koncepcji „króla Słońca". Pod kierownictwem architekta - pejzażysty Le Nôtre zostaje wówczas zbudowany wspaniały taras, dominujący nad uroczą doliną Sekwany. Ludwik XIV jednak nie interesuje się już zamkiem i całą swą uwagę skupia na Wersalu.

Świetność zamku St. Germain kończy się z opuszczeniem przez tego monarchę wiekowej siedziby jego przodków. Gości tam potem i umiera wygnany król angielski Jakób II. Zamek, zamieniony na więzienie w czasie Rewolucji, staje się szkołą kawalerji za panowania Napoleona. Następnie znowu jest więzieniem wojskowem za Ludwika - Filipa, a dopiero Napoleon III postanawia zamienić go na muzeum, specjalnie poświęcone epoce gallo - rzymskim. Zawiera ono niezmiernie cenne i ciekawe wykopaliska, pochodzące z tej pradawnej epoki. Dla oglądania ich udają się do St. Germain liczne wycieczki szkolne.

*

Po skończonej wojnie światowej aljanci podpisali kolejno odrębny pokój z każdem pokonanem mocarstwem: z Niemcami w Wersalu, z Węgrami w Trianon, z Austrją wreszcie w St. Germain-en-Laye.

Pamiętam doskonale piękny wrześniowy poranek 1919 r. Jesienne słońce złociło ciemno-różowe mury zamku; na ich tle odbijały się wesoło błękitne mundury francuskich żołnierzy. Nastrój uroczystości był zgoła inny od tego, jaki panował w Wersalu. Tam bowiem odnosiło się wrażenie, że już przy ceremonji pokojowego traktatu zrodziła się w duszy germańskiej idea odwetu. W St. Germain tymczasem nie panowała tak posępna atmosfera, a delegacji włoskiej wręczono nawet liczne bukiety kwiatów.

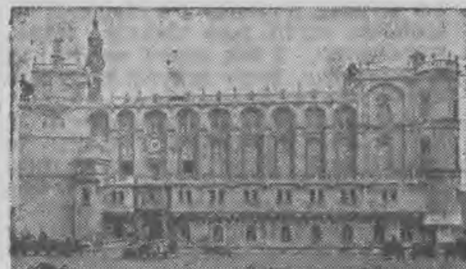
*

O tych kwiatach, Włochom wówczas ofiarowanych, myślałam właśnie, wędrując po przepięknym parku St. Germain, zdobnym w przecudowne klomby, tworzące barwne kobierce. Obok liczne palmowe drzewa kołyszą się w rytm wiatru. Harmonja barw i linij tego parku czaruje wzrok. Wychodząc zaś, widzi się na prawo, przy zamku, piękny fragment kolumny Trajana, którego forum znajduje się jak wiadomo, w Rzymie. Następnie wychodzi się na taras, wznoszący się wysoko ponad Sekwaną, zakreślającą tutaj literę S, podobnie jak San koło Przemyśla — a opadający ku rzece winnicami i sadami. Taras ten, szeroki na 30 m, a długi na 2 i pół km, odgrodzony jest od parku wspaniałą aleją starych, bo jeszcze w 1745 r. sadzonych lip. Stanowi on tradycyjną przechadzkę mieszkańców. Można tu nawet wynająć szezlongi celem wypoczynku. Widok rozległy, bo sięgający aż do starego akweduktu de Marly, skonstruowanego jeszcze w XVII w.

Za parkiem rozciąga się ogromny las, ongiś pełny zwierzyny, na przestrzeni przeszło 4.500 hektarów. Wzdłuż i wszerz przecinają go doskonałe drogi - aleje. Tu i tam napotyka się liczne krzyże, wzniesione albo na pamiątkę Ludwika XIII, albo Joanny d'Arc.

St. Germain, oddalone od Paryża o 20 km, posiada teraz ze stolicą doskonałą komunikację autobusową. Pozatem można doń dojechać koleją. Przy tej sposobności warto nadmienić, że pierwsze linje kolejowe we Francji, zainaugurowane przed stu przeszło laty, prowadziły właśnie jedna do Wersalu, druga do St. Germain, dawnych siedzib królewskich!

Miasto to ma do dziś specjalny, do-



Fasada zamku od strony parku.

stojny, jakby arystokratyczny charakter. Wiele starych rodzin francuskich posiadało w niem swe pałace. Cała plejada pisarzy i artystów upodobała sobie St. Germain na miejsce zamieszkania. Tutaj to urodził się Claude Debussy; tutaj Dumas napisał swą sławną „Dame aux Camélias"; tutaj zmarł historyk Thiers, obrany prezydentem Republiki Francuskiej po wojnie 1871 r. St. Germain owiane też jest nietylko wspomnieniami historji, literatury, sztuki, ale nawet i dalszych krain, bo posiada nawet... „rue de Pologne".

I. BRIARES.

Humor

Szczery przez roztargnienie.

— Moja córka jest jeszcze na żonę za młoda. Pozostaw pan jej czas, niech nabierze więcej życiowego doświadczenia.

— Ba, wtedy napewno nie będzie mnie chciała!

Kryzys.

— Zesiwiałem zupełnie w ostatnim miesiącu...

— A tak, tak, panie drogi... Kryzys...

— Właśnie, nie miałem nawet na farbę do włosów...

Złośliwy klient.

Pewien jegomość wchodzi do sklepu Drobnera i pyta:

Czy pan ma hak?

— Mam!

— A gruby sznur?

— Jest!

No, to się pan powieś!

Aranjuez - Wersal Hiszpanji

Wśród niedostępnych skał mieści się piękny pałac, ongiś siedziba królów hiszpańskich

Krajobraz kastylijski dokoła Madrytu jest szorstki i jednostajny. Ciągnące się w nieskończoność łańcuchy wzgórz z chudą zielenią i poszarpane stoki skaliste sterczą martwo w jaskrawem świetle słońca. Samotność tego płaskowzgórza dręczy oko. Gdzie niegdzie tylko widok ożywiają ruiny zamczyska maurytańskiego, mieszkania jaskinne w czerwono-bronzowych formacjach skalistych, lub wąska wstęga samotnej rzeki.

Aranjuez oddalone jest od Madrytu wprawdzie tylko o niecałą godzinę jazdy samochodem,

lecz ogrody tego Wersalu hiszpańskiego są bujne, drzewa są soczysto zielone, niebo wydaje się o wiele weselsze, niż w wielkiem, ruchliwem mieście o dziesięciopiętrowych domach. Aranjuez jest oazą rzeczną, nic więc dziwnego, że powstał tam Wersal hiszpański.

Miasteczko Aranjuez jest małe i ubożuchne. Baedecker wspomina wprawdzie o 14 tys. mieszkańców, ale widać tylko niewielu ludzi, być może, że większość ich pracuje w Madrycie. Żółte niskie domki stoją w żarze słonecznym, jak wymarłe. Nędzna kawiarenka zgromadziła kilkunastu mężczyzn, zajętych grą w domino.

Wszystko jest tu zaspane i nudne.

Lecz gdy się zboczy w szeroką Calles de las Infantes i dojdzie do jej końca, zdumienie ogarnia wędrowca. Jest tam potężny zamek, są tam wspaniałe drzewa, jest tam park z posągami i fontannami, a piękny most spina brzegi płynącej tędy rzeki Tajo.

Wyniosły i biały stoi Palacio Real

pośród zieleni doskonale utrzymanego parku. Po lewej jego stronie wąski most wiszący z posągami i wazami rzucony jest poprzez rzekę. Przed nim położony jest u stóp minjaturowego strumyczka ów Jardin de la Isla, który widywał kiedyś Don Carlosa i jego matkę królewską. Ze wszystkich stron więje opustoszenie. Dzikie żywopłoty utrudniają przejście wąskiemi gankami. Wysokopienne wiązy, sprowadzone z Anglji, ocieniają trawniki z samotnemi wodotryskami, których woda wyschła. Zamarły park, jak zamarła jest monarchja hiszpańska i jej cała wspaniałość dworska. Czasem błyśnie przez zieleń białość marmuru fontanny, ale i ona jest martwa.

Oto widownia Schillerowskiego „Don Carlosa".

Tutaj błąkał się on, nie znajdując nigdzie spokoju, ten ambitny, zakochany, napół szalony syn królewski. Labirynt niezliczonych ganków, z których, zdaje się, niema wyjścia, fontanny i wodotryski — niespokojne myśli jego błąkały także po manowcach. I tak zmarł młody bohater dramatyczny, który uczynił nieśmiertelną nazwę zamku królewskiego.

Aranjuez posiada bogate dzieje. Tutaj już królowa hiszpańska Izabella lubiła spędzać lato. Karol V zbudował tutaj zamek łowiecki, który Filip II rozszerzył przy pomocy sławnych swych architektów Batysta de Toledo i Juan de Herrera, współtwórców sławnego Escorialu. Przez kilka stuleci był

Aranjuez siedzibą królewską królów hiszpańskich,

miasto samo jednakże założone zostało dopiero około roku 1750 przez Ferdynanda VI. W roku 1808 Aranjuez stał się znowu głośnem w historji. Wybuchła tam rewolucja, a pałac królewski, zamieszkały przez faworyta i ministra królewskiego Godoya, został wzięty szturmem. Król zrozumiał wtenczas, że cierpliwy Hiszpan potrafi stracić także cierpliwość i może stać się okrutnym i krwiożerczym.

Z pośród sal i salonów pałacu królewskiego na szczególną uwagę zasługują sala japońska z dekoracją porcelanową oraz palarnia w stylu maurytańskim z kopułą stalaktytową, utrzymaną w kolorze czerwonym i niebieskim o trzech kondygnacjach, z których dolna ma cztery boki, średnia osiem, a górna szesnaście boków, schodzącemi się w kopule. Przeszedłszy wielki park, dochodzi się do

Casa del Labrador, zameczku, zbudowanym w stylu wersalskiego Trianon.

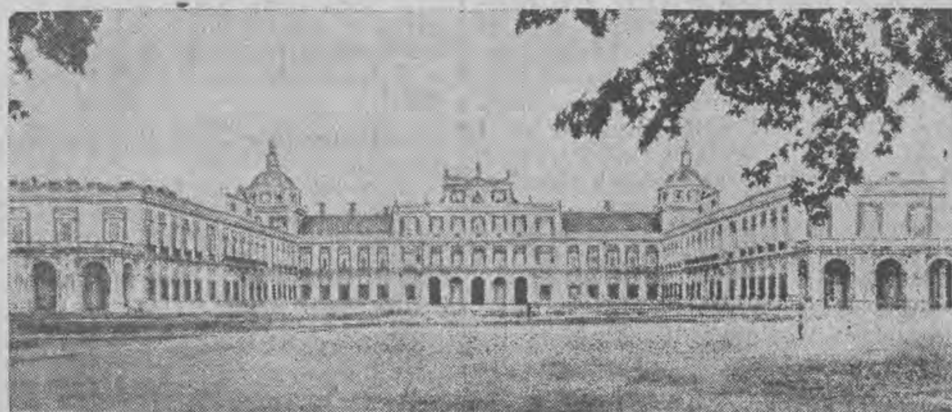
I tutaj znajduje się mnóstwo obrazów i fresk, dalej starożytne hermy z popiersiami — w pobliżu Aranjuez już Rzymianie pozakładali byli już wille letnie — mozaiki rzymskie, złote żyrandole i szczególnie oryginalny zegar: jest on naśladownictwem kolumny Trajana. Nie posiada tarczy, a godziny wskazuje gwiazda, wznosząca się ku górze kolumny.

Oczywiście i tutaj — godzinę drogi od Madrytu —

Hiszpan nie może żyć bez walki byków.

I tutaj nie, godzinę drogi od Madrytu. — Corrida na Plaza del Toros w Aranjuez w każdym razie jest widzenia godna. Pół Madrytu zjawia się wtedy tutaj. Jest także wspaniałe piwo, a sławne są kultury truskawek i szparagów w Aranjuez.

Żywić należy nadzieję, że podobnie jak Escorial i bezcenne pamiątki Aranjuezu unikną zniszczenia. (W. i P.)



Biały pałac w Aranjuezie.

Żerków - miasteczko zwane polską Szwajcarją



Kościół parafjalny.

Miasteczko Żerków, należące ongiś do powiatu pyzderskiego, liczyło do swej parafji Lisewo, Pawłowice, Podlesie, Raszewy i Żółków.

Herb miasta

wyobraża w czerwonem polu złotą łódź, nad którą wznosi się złota gwiazda.

Wykopane na obszarze Żerkowa popielnice różnego kształtu z popiołami świadczą o starożytności osady żerkowskiej. Na widownię dziejów pisanych wyprowadza ją dziedzic miejscowy Janke w r. 1257.

Miastem, ulegającem jurysdykcji Kalisza, był Żerków w r. 1283, a zamczysko swoje miał w r. 1372.

Otóż wszystko, co nam o Żerkowie dzieje średniowieczne przechowały — i dzieje późniejsze nie są bogatsze.

Pod Żerkowem

stała niegdyś szubienica,

stąd wniosek, że jeżeli nie miastu, to dziedzicom służyło prawo miecza.

Miał też Żerków swoje czarownice, które zwabione przez pobliskie wzgórza, Łysemi Górami zwane, tu obrały swe siedlisko.

Przy schyłku zeszłego stulecia liczył Żerków 701 mieszkańców,

między którymi 111 Żydów, 13 szewców, 12 krawców, 11 szynkarzy, po 10 piekarzy i garncarzy, 8 młynarzy, 6 gręplarzy, po 5 bednarzy i kołodziejów, po 3 rzeźników, stolarzy i kowalów, po 2 kuśnierzy i oberżystów, jeden wyrabiacz pergaminu, czapnik, ślusarz, balwierz, muzykant, handlarz bydła, handlarz skór i nieokreślony bliżej kupiec.

Około r. 1809 miał Żerków 700 mieszkańców, w 1811 r. 714, w 1816 r. 714, w 1837 r 1367 mieszkańców, tj. 914 katolików, 73 protestantów i 433 żydów. W 1846 r. 1585 mieszkańców, tj. 1088 katolików, 34 protestantów, 303 żydów; w 1858 r. 1600 mieszkańców, w 1861 r. 1557 mieszkańców, w 1867 r. 1819 mieszkańców, w 1871 r. 1912 mieszkańców.

W nowszych czasach około roku 1860 liczono w Żerkowie 27 szewców, 15 krawców, 8 młynarzy, 7 rzeźników i tylu bednarzy, po 6 garncarzy i stolarzy, 5 piekarzy, po 3 szklarzy, siodlarzy, odnośnie rymarzy, płócienników i kowali, po 2 garbarzy, kuśnierzy, powroźników, jednego ślusarza, blachnierza i kotlarza.

Bractwo strzeleckie założył Maciej Radomicki,

nadając mu różne swobody i ustawy, które potwierdził król August II w roku 1698.

Cechy istniały tu zawsze od niepamiętnych czasów.

Cech garncarski posiada przywilej w języku polskim, nadany w r. 1550 przez Andrzeja Roszkowskiego i potwierdzony w r. 1779 przez Ludwika Dąmbskiego i Marjannę z Sapiehów, dziedziców miejscowych.

Cech szewski uzyskał podobny przywilej pod dniem 2 sierpnia 1669 od Kazimierza Radomickiego, który w r. 1679 ustanowił w Żerkowie tak zwany cech pospolity, złożony z szewców, garncarzy i młynarzy, nadając mu różne swobody.

Pierwszym znanym nam dziedzicem Żerkowa był Janko,

który w r. 1257 różne dla swoich dóbr uzyskał swobody, od księcia Bolesława, syna Władysława Odonicza.

O początkach kościoła pod wezwaniem św. Stanisława

nic nie wiadomo.

W r. 1600—1610 stał już kościół okazały z cegły palonej, którego opis następujący przechowała nam wizyta kościelna Kaspra Hapa, archidiakona śremskiego.

„Miasto Żerków ma kościół poza miastem, murowany, pod wezwaniem św. Stanisława poświęcony, jak się to pokazuje z corocznej odprawianej uroczystości poświęcenia w pierwszą niedzielę po świętym Bartłomieju, kolatorem dziedzic J. W. Jan z Gorków, kasztelan przemyski."

Na kościelisku i na zwaliskach kościoła postawił kosztem Macieja Radomickiego w r. 1717-8 nowy istniejący dotąd kościół z cegły palonej, w stylu bizantyńsko-włoskim, murem dokoła opasany, wewnątrz wspaniale przyozdobiony. Współczesny tej budowli Franciszkanin, Adam Schwarz pomalował sklepienia alfreskami, przedstawiającemi główne rysy z żywota św. Stanisława i różnych postaci biblijnych.

Wielki ołtarz mieści w sobie obraz św. Stanisława. Chór wnosi się na silnych arkadach, sklepy podziemne przeznaczone są na chowanie zmarłych.

Kościół św. Stanisława poświęcony był dnia 21 września 1852 przez arcybiskupa Leona Przyłuskiego.

W kaplicy N. M. Panny

znajdują się dwa nagrobki z marmuru czarnego w kształcie ołtarzy, przedstawiające spoczywających rycerzy i poświęcone pamięci dwóch braci Roszkowskich, Jana zm. w r. 1613 i Andrzeja zm. w r. 1615, dziedziców miejscowych. Zwłoki ich złożone w podwójnych trumnach dębowych i cynowych, zewnątrz pozłacanych, różnemi herbami ozdobionych, stały tuż obok nagrobków.

Kościół pod wezwaniem św. Mikołaja

z drzewa stoi w samem mieście, które odrębną niegdyś tworzyło parafję. Istniał już przed r. 1510, wizyta kościelna w r. 1610 mieni go wprawdzie parafjalnym, rejestra zaś z r. 1578 wymieniają już różne osady, które wchodziły w skład parafji żerkowskiej, stąd wnioskujemy, że nabożeństwo parafjalne przeniesiono do kościoła św. Stanisława.

Kościół św. Mikołaja był przez pewien czas w ręku dysydentów, którym go oddał dziedzic miejscowy Jan Górka Roszkowski, zm. w r. 1613, ministrem przy tym kościele był Stanisław Grodnicki.

Po śmierci dziedzica widzimy tę świątynię znów w ręku katolików, w miejscu jej, gdy w r. 1768 zgorzała podczas pożaru miasta, stanął w r. 1773 nowy kościół, także z drzewa, w kształcie krzyża, staraniem Łukasza Jezierskiego, wikarjusza miejscowego.

Kaplica św. Krzyża

stoi o 300 kroków za kościołem parafjalnym św. Stanisława, na wzgórzu, w środku cmentarza na wschodnich kresach miasta, jest stawiana z cegły palonej, ma dach wypukły, pokryty karpiówką i zakończony wieżyczką z sygnałkiem. Wewnątrz znajduje się jeden tylko ołtarz, przed którym wznosi się wizerunek ukrzyżowanego Zbawiciela, naprzeciw chór, ściany pokryte dokoła najrozmaitszemi rycinami i obrazami Świętych Pańskich, w roku 1852 w czasie cholery w ofierze złożonemi. Tak podłoga jak i powała tej kaplicy jest z drzewa. Obok kaplicy stoi dzwonnica z 4 małemi dzwonami. Kaplica ta wystawioną została z pobożnych składek i ofiar parafjan tutejszych w r. 1708. Powodem do jej wzniesienia miało być

cudowne ukazanie się znaku ognistego krzyża św.

w roku 1708 w czasie grasującego powietrza morowego, który bardzo wielu na własne oczy widziało. Śród owej dotkliwej ogólnej plagi, gdzie owo morowe powietrze ludzi wszędzie pomostem kładło, poczytano to zjawisko za znak widocznego miłosierdzia Pańskiego, miejsce zaś za święte i cudowne.



Zamek znajdujący się w parku od strony południowej.

Wizyty kościelne odbyły się w r. 1600 odn. 1610, 1672, 1680, 1722, 1726, 1744 i 1776. Sprawozdania z tych wizyt, porozrzucane w różnych aktach archiwalnych, zebrał ks. Maksymiljan Łukaszewicz, proboszcz żerkowski i w jedną oprawię kazał księgę pod napisem: Wizyty i protokóły tradycyjne beneficjum żerkowskiego.

Szkoła istniała w Żerkowie już w r. 1610.

Szpital stoi pod górą kościelną. Hieronim Radomicki, zm. w r. 1652, przeznaczył fundusz na utrzymanie 15 ubogich. W miejscu starego stanął nowy szpital około r. 1700 staraniem proboszcza miejscowego i dziedzica. Maciej Radomicki uposażył go rolą i wiatrakiem. Rząd pruski, wziąwszy ten szpital pod swoją opiekę, chciał go zamienić na zakład bezwyznaniowy, lecz wskutek zabiegów zarządu kościelnego, ministerjum berlińskie zaleciło w r. 1859 szpital ten znów oddać kościołowi parafjalnemu. Majątek szpitalny składa się z 33 morgów roli, łąki, tysiąca talarów kapitału wypożyczonego, z wieczystej dzierżawy z wiatraka, z 48 wierteli żyta i 24 wierteli owsa, składanego z Bieździadowa. (js.)